Cena egz. 20 groszy.

Dziś dodatek „Ze świata medycyny".

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 140. BYDGOSZCZ, czwartek dnia 18 czerwca 1936 r. Rok XXX.

Jedyną władzą w Gdańsku jest... Hitler.

Co przygotowują hitlerowcy gdańscy?

Gdańsk, 17. 6. (Tel. wł.) Sytuacja w W. M. Gdańsku stała się w ostatnich dniach **niezwykle naprężona.** Jak donosi agencja „Press", „führer" hitlerowców gdańskich Forster oświadczył na jednym z wieców ponownie, że **jedyną jego władzą jest Hitler w Berlinie i że za trzy tygodnie hitlerowcy zaprowadzą w Gdańsku porządek.**

Jednocześnie z tem oświadczeniem „führera" hitlerowcy gdańscy biją na ulicach i w mieszkaniach wszystkich przeciwników politycznych, w tem i Polaków. **Napady na Polaków przybrały tak wielkie rozmiary, że komisarjat generalny Polski w Gdańsku widział się zmuszonym założyć protest w obronie ludności polskiej.**

Koła polityczne w Gdańsku przypuszczają, iż napady bojówek hitlerowskich na działaczy i członków partyj opozycyjnych są przygrywką do nowych niespodzianych posunięć politycznych ze strony hitlerowskiego senatu Wolnego Miasta.

Napady i brutalne pobicia zmierzają do **steroryzowania opozycji gdańskiej** i uniemożliwienia ewentualnego oporu przeciw planowanym rozporządzeniom.

Stronnictwa opozycyjne domagają się od senatu aresztowania wszystkich narodowych socjalistów, którzy brali udział w ostatnich napadach na zebrania partyj opozycyjnych, a przedewszystkiem aresztowania po wyleczeniu tych członków bojówek narodowo-socjalistycznych, którzy ranni zostali podczas starcia z uczestnikami zebrania stronnictwa niemiecko-narodowego i znajdują się obecnie w szpitalu. Poza tem wniesiona jest skarga do sądu, domagająca się od władz miejskich odszkodowania za zdemolowanie sali w domu św. Józefa.

Kroczymy fałszywą drogą.

Program min. Kwiatkowskiego i reakcja opinji publicznej wskazują niezbicie, że znajdujemy się na błędnej drodze i że nie ma jak dotyczczas czynników, któreby wskazały **właściwe postępowanie i miały odwagę zmienić kierunek marszu.**

Za punkt wyjścia dla naszego rozumowania musimy wziąć ilość obiegu pieniężnego. Banknotów i bilonu mamy razem około półtora miljarda złotych. Na głowę mieszkańca wypada równo po 40 złotych i jest to najmniejsza kwota w całej Europie. Mimo, że tych złotówek jest tak mało, każda z nich musi półtora razy wrócić w ciągu roku do kas skarbowych. Jeżeli więc teraz min. Kwiatkowski zapowiada nam, że rok rocznie na „rozładowanie bezrobocia" będzie przeznaczał średnio po 450 miljonów złotych (wypompuje je z banków, ubezpieczalni i kas oszczędności), nasze złotówki będą musiały przyśpieszyć jeszcze tempo obiegu.

Czy to jest możliwem? Czy nasz pieniądz jest zdolny do takich cudów, aby wypłacony robotnikom przy obwałowywaniu rzeki o 50 klm. od najbliższej stacji kolejowej mógł najdalej w ciągu pół roku wrócić do kasy skarbowej pod postacią podatku?

Jeśli się to wydaje niemożliwe, co znajduje również pośrednie potwierdzenie w głosach prasy, krytycznie do ekspose Kwiatkowskiego nastawionej, niemniej jednak pozytywne żądania tejże opinji wydają się conajmniej dziwne. Streszcza je krakowski „IKC" następująco:

„Ale to rozładowanie bezrobocia chciałoby (społeczeństwo) **uzyskać nie drogą etatystycznego wypompowania funduszów z rynków pieniężnych i kredytowych, czego wyrzekał się p. wicepremjer w pierwszej fazie swej akcji** (jesienią) — **ale drogą inicjatywy prywatnej, drogą współpracy najszerszych rzesz gospodarujących w akcji ożywienia."**

Ten apel do inicjatywy prywatnej powtórzonej przez „IKC" za prasą, stojącą na usługach naszych sfer kapitalistyczno-przemysłowych, wydaje się prawdziwem **naigrawaniem się ze zdrowego rozsądku.** A któż u licha broni różnym żydom, aby budowali fabryki, domy, czy warsztaty rzemieślnicze, zamiast chować po śmierdzących siennikach obce waluty i złote pieniądze? **Czy inicjatywa prywatna zbuduje choć sto metrów szosy lub dziesięć metrów kanału?** Co nam przyjdzie wszystkim z zastanawiania się nad tem, jakby to było pięknie, gdyby tak można drogą eksportu — jak mówi „IKC" „przez utrzymywanie kontaktu z gospodarstwem światowem" — podnieść dobrobyt Polski? I dokądże będziemy wołali: precz z planową gospodarką rządu, **jeśli nasza inicjatywa prywatna zdolna jest tylko do otwierania kont oszczędnościowych w bankach zagranicznych?**

Na te pytania jest „odpowiedź". Nieco bezzębny ze starości „Kurjer Warszawski" zapewnia, że wystarczy zmienić zasady polityczne, a wszyscy poczują dziwny przypływ zaufania i chęć współpracy gospodarczej. Z tegoby wynikało, że ci co mają kapitały należą do opozycji. Dlaczego więc sanatorzy, ba, nawet wysocy dostojnicy (znamy takich) kupują dolary za swe oszczędności? Czy i oni nie mają zaufania do obecnych rządów? Gdzież więc dowód, że zmiana systemu zmieni **tak ludzi, że zaczną robić to, czego nikt i nigdzie na świecie nie robi z inicjatywy prywatnej, tylko państwowej, jak budowa szos, regulacja rzek, zbrojenia???...**

Jeśli nasza publicystyka i nasza opinja jeszcze dziś miesza budowę wytwórni soku malinowego z budową szosy, fabrykację kłódek z obwałowaniem Wisły, lub wytwarzanie maszyn do pisania z wytwarzaniem tanków i ponadto do tej mieszaniny dodaje zupełnie na boku stojące zagadnienia polityczne, to w tem należy właśnie szukać rozwiązania tego **straszliwego dla naszej teraźniejszości i przyszłości faktu, że w ciągu 18 lat niepodległości nie potrafiliśmy ani budować szos, ani regulować rzek, ani też postawić naszego pogotowia przemysłowego na należytym poziomie.**

Ale wróćmy do istoty zagadnienia. Polega ono na tem, że

musimy dać pracę miljonom bezrobotnym, że musimy rozpocząć olbrzymie inwestycje w dziedzinie komunikacji, że musimy się dozbroić.

Inaczej mówiąc nasz skarb, zamiast wydatkować dwa miljardy złotych rocznie, musiałby ich wydatkować **przynajmniej o pół miljarda złotych więcej,** jeśli staniemy na gruncie niesłychanie skromnego i wprost niewystarczającego programu min. Kwiatkowskiego.

Powstaje teraz pytanie, skąd tych pieniędzy wziąć? Z podatków? Z banków? Z ubezpieczalni? Z pożyczek wewnętrznych? A może zagranicznych? — Wszystkie te drogi są najzupełniej absurdalne. Podatków nikt nie podniesie. Banki coś mogą dać, ale nie po pół mi-

Anglja przeciw sankcjom

a Francja martwi się znalezieniem „formuły".

Paryż, 17. 6. (PAT.) Opinja francuska z uczuciem ulgi przyjęła wiadomości, jakie przetelefonowali tu korespondenci londyńscy wielkich dzienników informacyjnych, iż **rząd W. Brytanji zdecydowany ma być na otwarte postawienie sprawy zniesienia sankcyj przeciw Włochom.** Jakkolwiek Paryż zachowuje w dalszym ciągu stanowisko bierne, oczekując oficjalnej deklaracji rządu brytyjskiego, zapowiedzianej na czwartek, to jednak wiadomości tego rodzaju wywołały **raczej zadowolenie kół politycznych,** które chętnie widziałyby już całą tę sprawę w jakiś sposób zakończoną, zwłaszcza **bez angażowania Francji.**

Trudność polega na tem, w jakiej formie dokonałoby się to zniesienie sankcyj. Nie należy zapominać, iż premjer Blum, wywierający poważny wpływ osobisty na tok bieżącej polityki zagranicznej, jak i sam min. Delbos, **zaangażowali się swego czasu wyraźnie jako obrońcy zasad Ligi Narodów i jej autorytetu.** Obecnie chodziłoby więc o to, by znaleźć taką formułę zniesienia sankcyj, któraby praktycznie je **anulowała z punktu widzenia formalnego i potwierdziła jednakże włoską politykę faktu dokonanego w Abisynji,** ochraniając w ten sposób zasadnicze stanowisko obrońców zasad genewskich.

Prasa umiarkowana wyraża ubolewanie, iż i tym razem polityka francuska **przez swoje stanowisko bierne może pozostawić Anglji wszystkie korzyści likwidacji sankcyj antywłoskich.** W każdym razie — pisze „Figaro" — tego rodzaju zwrot polityki brytyjskiej pozwala przypuszczać, iż rząd angielski zaczyna sobie dopiero teraz zdawać sprawę z niebezpieczeństwa sytuacji europejskiej, a przedewszystkiem **niebezpieczeństwa ekspansji niemieckiej.**

CO Z TEGO WYROŚNIE?

Strajki w Belgji rozszerzają się.

Bruksela, 17. 6. (PAT). Strajk w Belgji **zatacza coraz szersze kręgi.** Pracownicy miejscy w Liege porzucili pracę, skutkiem czego **tramwaje i autobusy są nieczynne.** Wszelkie magazyny w Liege otworzono wczoraj **w asyście policji.** Pochód strajkujących przeciągnął wczoraj przed gmachem zarządu poczt i telegrafów, **nawołując pracowników do porzucenia pracy.** Pochód został rozproszony przez konną żandarmerję. Do poważniejszych zajść **nie doszło.**

W Gandawie **porzucili pracę robotnicy w Dokach portowych.**

ljarda złotych. To samo ubezpieczalnie. Te już się zamieniły w kosztowne urzędy podatkowe na rzecz skarbu państwa, ale więcej dać nie potrafią. Pożyczka wewnętrzna jest chwilowo mitem. Zagraniczna natomiast kompletnem marzeniem ściętej głowy. W tych szrankach się poruszając, można będzie zapewne wydusić może sto, może dwieście, nawet może trzysta miljonów rocznie, ale stanie się to

kosztem coraz większego napięcia na rynku pieniężnym, coraz większego braku gotówki, coraz większego ścisku, który nam wszystkim odbierze możność oddechu i wiary w powodzenie planu.

Min. Kwiatkowski mówił o wpuszczeniu do Polski „odrobiny słońca". Jego plan jest rzeczywiście **bardzo drobniutki.** Tymczasem Polska potrzebuje jakeśmy to już pisali, szerokiego otwarcia drzwi i okien dla tego słońca. A stać się to może tylko i

jedynie przez powiększenie naszego obiegu pieniężnego.

Takeśmy się nauczyli przez dziesięć lat krzyczeć huzia na inflacjonistów, że każda myśl o powiększeniu obiegu nas przeraża i to nawet więcej od wszystkich nieskończonych, a tak elementarnych braków, jakie odczuwamy. Niestety jednak **wyboru nie mamy i mieć nie możemy.** Przy tym obiegu, jaki posiadamy, szeroki oddech gospodarczy, wielkie roboty publiczne, wielkie zbrojenia są najzupełniejszą mrzonką. Nasze złotówki już latają z ręki do ręki **jak opętane i wszędzie ich brak!** Czy mają więc zdwoić szybkość? Czy kto w taką możliwość uwierzy?

A teraz przychodzi pytanie: czy zwiększenie obiegu jest koniecznie inflacją? Czy złoty musi zaraz spaść w wartości? Czy obywatele muszą jeszcze z większym zapałem rzucić się na wykupowanie obcych walut? Czy ceny wszystkich towarów muszą rosnąć z godziny na godzinę? I wreszcie ostatnie pytanie: Czy Polska wbrew temu, co się dzieje u innych narodów, posiadających wielokrotnie większe obiegi, **musi po wieki wieków kontentować się 40 złotemi na głowę mieszkańca?**

Jesteśmy dziś izolowani od zagranicy. Mamy przymusową gospodarkę dewizową i kontrolę handlu zagranicznego. Możemy utrzymywać kurs złotego na istniejącym poziomie przy półtoramiljardowym obiegu, — powinniśmy również potrafić przy dwu- i trzymiljardowym. Jeśli nie umiemy — nauczmy się tego od Schachta. Ponadto jeśli mamy Berezę dla przestępców politycznych, możemy mieć (chyba słuszniej!!) dziesięć Berez dla czarnych giełdziarzy, paskarzy i innych spekulantów. Będziemy mogli wówczas podwoić nasz obieg do jeszcze całkiem śmiesznej sumy 80 złotych na głowę i na pewno stanie się nam tylko taka „krzywda", że za półtora miljarda złotych zbudujemy sobie nowych inwestycyj.

Istnieje tylko jeden warunek.

Jeśli nasz minister będzie chciał rocznie powiększyć obieg o — powiedzmy trzysta miljonów złotych — musi się starać operacjami kredytowemi i naciśnięciem śruby podatkowej wydusić te trzysta miljonów zpowrotem i rzucić na rynek pracy 600 miljonów. W ten sposób nowy pieniądz nie będzie próżnował i rozmach gospodarczy się zdwoi.

Jeśli zaś chodzi o inicjatywę prywatną i wydostanie ze schowków walut zagranicznych i złota — tylko wielki ruch inwestycyjny państwa może za sobą pociągnąć te kapitały. Gdy się w Polsce zacznie budować środki transportu, znajdą się pieniądze i na pojazdy, gdy się zacznie budować kanały — ludziska pobudują parowce i barki, gdy się zacznie budować koleje, koszary, szkoły — ludzie zarobią przy tem i będą sobie budowali domy. Trzeba tylko **popchnąć całość z marazmu i trzeba chcieć i trzeba wiedzieć czego się chce.** Tymczasem ani nasz kierownik gospodarczy min. Kwiatkowski, ani nasza zbiorowa opinja jeszcze nie wybrnęła z okresu wahania i wiary w cuda „inicjatywy prywatnej" przy budowie szos... I to jest gorsze od straszaka inflacji...

St. Strąbski.

Ofensywa żydowska musi się skończyć klęską.

Żydzi grożą, ale boją się skutków swoich prowokacyj.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 17. 6.

Wypadki, jakie rozgrywają się na odcinku żydowskim zasługują w chwili obecnej na wyjątkową, baczną uwagę. Dlatego też chcemy wskazać na **najbardziej charakterystyczne przejawy zagadnienia żydowskiego z ostatnich kilku dni.**

Niezadowolenie i zaniepokojenie wśród żydów potęguje się z różnych powodów. Przedewszystkiem na odcinku rządowym widzą oni **dużą przegraną.** Dnia 19 lipca 1926, a więc w okresie pierwszych i gorących flirtów sanacji z żydami ówczesny premjer prof. Bartel tak przemawiał:

„Wychodząc z założenia, że antysemityzm gospodarczy jest wysoce szkodliwy dla państwa, rząd uważa za konieczne przestrzeganie w zakresie swego działania zasady bezstronności i słuszności".

Dziś zagadnienie żydowskie w Polsce bardzo posunęło się naprzód, gdy **premjer Składkowski z trybuny sejmowej był zmuszony powiedzieć, iż „bić żydów nie pozwolimy, ale walka ekonomiczna — i owszem".**

Tego żydzi nie mogą przeboleć, a są tak bardzo przewrażliwieni, że gniewa ich nawet powiedzenie premjera o „gospodarzach", którzy nie pozwolą krzywdzić nikogo. **Gospodarzami w Polsce czują się narówni żydzi i stąd pochodzi ta wielka obraza na premjera.**

Co komunista — to żyd.

Po ostatnich wypadkach w Krakowie, Lwowie, a nawet w Toruniu i Gdyni już nikt nie wątpi, że **zamieszkałe w Polsce żydostwo tkwi korzeniami w komuniźmie.** Zdawałoby się, że sianie bolszewizmu w kraju nie należy do rzeczy, któremi możnaby było się chwalić, albo atut ten wygrywać. Tymczasem krótkowzroczność żydowska czyni wprost przeciwnie. Usiłuje ona zastraszyć odpowiednie czynniki, że **trzymiljonowa masa żydowska może łatwo przerzucić się do komunizmu w poczuciu doznanych „krzywd", a wtedy co będzie?** Piszą więc o tem, że „masy żydowskie mogą się rzucić w odmęt komunizmu, gdy już nic nie będą miały do stracenia".

Tak żydzi nas straszą!

Z drugiej strony szykują się oni do wyraźnej rozgrywki, o czem też piszą w swojej prasie. Ma ona być poprowadzona pod hasłem:

„Samoobrony i ślepej rozpaczy".

O tem już wcześniej pomyślała Moskwa, która pchać będzie do rozgrywki. Bo tak jej jest na rękę. „Zważajmy na to, by młodzież żydowska nie przestała się lękać, — pisze żydowska „Nasza Opinja", — by nie nastąpił krok rozpaczy, by rozpacz ślepa nie pchnęła tych, co nie mają nic do stracenia w odmęt jeszcze większego nieszczęścia".

Jak wyglądają „pogromcy" żydów?

Żydowskie wrzaski i rzeczywistość, którą oświetliły przewody sądowe.

Ciągłe prowokacje.

Gdy czytamy te szczere wynurzenia, łatwiej możemy zrozumieć **prowokującą postawę żydostwa,** czy to w Przytyku, gdy wychodzono na chłopów z rewolwerami w ręku, czy też **w Mińsku Mazowieckim, gdzie żyd celnemi strzałami położył trupem wachmistrza ułanów.**

Komunizm do gruntu przeżera żydostwo. To też nie obeszło się bez zajść na wiecu sjonistycznym, który odbył się w Warszawie. Gdy zajścia te przeniosły się na ulicę, **uciekający przed policją żyd-komunista wyrwał dziewczynce polskiej obraz Matki Boskiej, rzucił go na ziemię i podeptał.** Wiadomość powyższą podało radjo i urzędowa agencja PAT. Na drugi dzień wielki wrzask się podniósł w prasie żydowskiej. Atakowano PAT, jak on może w tak zaognionej sytuacji podawać podobne wiadomości? Żydzi twierdzili, jakoby nie było żadnych zajść komunistycznych. **Wprawdzie krzyczeli żydzi na ulicy „precz z rządem", ale że to miały być okrzyki, skierowane przeciwko rządowi... angielskiemu. A wreszcie uciekając przed policją żyd „wytrącił dziewczynce medalik z Matką Boską", który niosła ona do domu po procesji Bożego Ciała,** że nie było umyślnego podeptania, tylko że poprostu uciekający nie umieli ominąć leżącego medalika. A wreszcie pisali i o tem, że meldunek policyjny był wręcz fałszywy i że PAT napewno poda odpowiednie sprostowanie. Tymczasem **sprostowania żadnego nie było, mimo wielkiego nacisku ze strony żydowskiej.**

Żydzi prowokują, ale przyznać się do czynu boją. **W Górze Kalwarji zabity został przez nieznanych sprawców niej. Muraszew.** Jak pisała prasa, padł on ofiarą nieporozumienia. Zamach był przyszykowany na niej. Szymańskiego, sublokatora Muraszewa, którego żydzi podejrzewali, że spowodował zamach na bóżnicę żydowską. I tym faktom prasa żydowska wręcz zaprzeczyła.

Chcieli żydzi wspólnie z naszymi socjalistami zaaranżować

dwa kongresy przeciwbojkotowe

w Warszawie. Władze jednak nie udzieliły zezwolenia. Gdy się zapytano komisarza rządowego o powód, odpowiedział poprostu, że pod hasłami antybojkotowemi chcieli **demonstrować komuniści.** Udano się więc z rekursem do ministerstwa spraw wewnętrznych. A gdy mimo zakazu usiłowali tworzyć odpowiednie komitety, policja aresztowała kilkanaście osób.

Znów — ubój rytualny.

Niepokoi żydów ustawa o uboju rytualnym. Rabini odbyli w tych dniach konferencję w ministerstwie rolnictwa w sprawie „szechity". Wskazywali przebiegle na rzekomo olbrzymie trudności, jakie spowoduje w handlu wejście ustawy w życie.

Byli adwokatami także ludności chrześcijańskiej, która, ich zdaniem, nie będzie miała żadnych korzyści z tego.

W ministerstwie odpowiedziano rabinom, że ich zastrzeżenia będą wzięte pod uwagę. Odpowiedź będzie namacalna, gdyż już **w połowie lipca nastąpi ogłoszenie przepisów wykonawczych** do uchwalonej przez sejm ustawy.

Żydzi boją się pos. Prystorowej. Ktoś im podszepnął, że wystąpi ona na sesji zwyczajnej z projektem ustawy o prawie małżeńskiem. W myśl tego projektu zakaz rozwodowy miałby objąć i inne wyznania, a więc i żydowskie. Dlatego też już teraz żydki robią z tego powodu gwałt („Nasz Przegląd").

* * *

Do Mińska Mazowieckiego sprowadzili sobie żydzi delegatów francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Nieproszeni goście francuscy mają odwiedzić Odrzywól, a także i Przytyk. Mają oni być również obecni na rozprawie w Radomiu. Takie szukanie zaplecza zagranicą nic naszym żydkom nie pomoże, a zaszkodzić może dużo. Prawda o prowokacji żydowskiej jest jedna i dla pułkownika, odbierającego defiladę w Sosnowcu (przestał salutować, gdy maszerowali żydzi) i dla tych samych ludzi w Warszawie. **Gdy w dniu uroczystości 10-lecia urzędowania Pana Prezydenta sportowcy-żydzi szykowali się do defilady, odezwały się gwizdy,** a gdy maszerowali już przed trybunami, nie padł ani jeden oklask. Maszerowali w milczeniu. Była to odpowiedź na zabójstwo w Mińsku Mazowieckim. (ski).

Drobne wiadomości.

— **Prezes Związku robotników polskich we Francji** przedstawił nowemu premjerowi Blumowi ciężkie położenie wychodźtwa polskiego.

— **W państwowej operze wiedeńskiej** zostały rzucone przez hitlerowców bomby cuchnące.

— **Polacy w Persji.** W Teberanie, uroczyście otwarto Dom Polski, wybudowany przez Stowarzyszenie Polaków w Iranie.

— **Sowiety skoncentrowały na granicy Mandżurji** 10 dywizyj piechoty, kilka dywizyj kawalerji, 900 samolotów i 700 czołgów oraz zbudowały potężne fortyfikacje.

— **W porcie wojennym Władywostoku** znajduje się 60 sowieckich łodzi podwodnych.

— **Podobnie jak u nas...** Przy obliczaniu głosów oddanych do sejmu litewskiego natrafiono na dużą ilość kartek nieważnych. Do kopert włożono wycinki gazetowe, a nawet programy kinowe.

— **Dwa włoskie samoloty myśliwskie** roztrzaskały się skutkiem mgły o skały Mont Grappa. Dwóch pilotów zabitych.

— **W Erlangen (Frankonja)** oddano do użytku pierwszą w Niemczech szkołę dla kandydatów na osiedleńców.

— **W Erfurcie** 36-letni Fryderyk Kühne zastrzelił ojca, matkę i córkę, a zięcia ciężko zranił. Morderca zbiegł do Langensalz, gdzie popełnił samobójstwo.

— **Nawrócenie bezbożnika.** Z Zurychu nadeszła wiadomość o nawróceniu radcy stanu Ferdynanda Franka, który przez 16 lat brał czynny udział w akcji szwajcarskich socjal-demokratów i uchodził za największego wroga religji.

— **Na odbywającej się w Genewie** sesji Międzynarodowego Biura Pracy stwierdzono, że **liczba bezrobotnych na całym świecie przekroczyła 22 miljonów ludzi.**

List z Wiednia.

Święto poezji polskiej w Wiedniu.

„Nieboska komedja" na scenie „Burgteatru".

(Od wiedeńskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

W czerwcu 1936 r.

„Światowy teatr ducha" — wielka międzynarodowa scena, gdzieby dochodziły do głosu poszczególne narody w najwybitniejszych swych przedstawicielach — oto, co było marzeniem przedwcześnie zmarłego wielkiego poety wiedeńskiego, Antoniego Widgansa, gdy był dyrektorem „Burgteatru". Ten plan Widgansa stworzenia dramatycznego chóru narodów urzeczywistnił dopiero jego następca, Röbbeling, stworzywszy obliczony na szereg lat cykl wielkich przedstawień teatralnych, p. t. „Głosy ludów w dramacie".

W roku bież. w ramach t. zw. „wiedeńskich tygodni świątecznych" powołana została Polska do przemówienia ze sceny „Burgteatru", głosem jednego ze swych wieszczów — Zygmunta Krasińskiego.

Uroczyście i wspaniale wystawiona premjera „Nieboskiej Komedji" z udziałem najwybitniejszych artystów, w obecności przedstawicieli świata politycznego, kulturalnego i artystycznego, posła polskiego w Wiedniu, Jana Gawrońskiego i oficjalnych delegatów z Polski — była nietylko wielką sensacją dla tutejszej publiczności, ale też i doniosłym, manifestacyjnym aktem krzewienia sztuki polskiej zagranicą.

Dlaczego ze skarbnicy polskiej poezji dramatycznej wybrano właśnie „Nieboską", jako najbardziej reprezentatywny twór ducha polskiego — odgadnąć łatwo.

Napisana w Wiedniu, gdzie się Krasiński leczył na oczy, w r. 1834 „Nieboska" jest nietylko dziełem genjalnem, pełnem żaru poetyckiego natchnienia, proroczego jasnowidztwa i najgłębszych idei, posiada nietylko zdumiewającą aktualność, wieczystą żywotność poruszanych w niej problemów, ale i wszelkie cechy ogólno-ludzkiego dramatu, kosmopolitycznej tragedji, przystępnej — jeśli chodzi o zagranicę — o tyle dla wszystkich, że nie wchodzą tu w grę specyficznie narodowo-polskie typy i sprawy, któreby mogły (jak np. w „Dziadach", „Weselu" itd.) „niewtajemniczonym" cudzoziemcom utrudnić zrozumienie akcji.

Tylko niektóre imiona, jak hr. Henryk i Orcio, niektóre stroje polskie z czasów powstania listopadowego i niektóre dekoracje przypominają ze sceny polskie pochodzenie utworu, poza tem rzecz dzieje się „wszędzie i nigdzie", jakby na jakiejś ponadziemskiej scenie ludzkości. Cała rapsodja przez genjusz polskiego wieszcza zakrojona jest na miarę olbrzymią, pozanarodową, wszechludzką. Cała akcja tego wielkiego dramatu przyszłości, misterjum głębokie tego „Fausta polskiego", rozgrywa się w bezgranicznym świecie piersi poety, w której biło serce serc, „cor cordium quod nunquam quievit"...

Stworzona pod wrażeniem walk socjalnych i religijnych z początkiem XIX stulecia, tragedji powstania listopadowego i francuskiej rewolucji lipcowej „Nieboska Komedja" zdumiewa dziś przedewszystkiem swoim wizjonerskim duchem proroczym, niepospolitą „aktualnością" apokaliptycznych swoich obrazów.

Pankracy z wielką łysą czaszką, o twarzy mongolsko-tatarskiej, wódz głodnych i rozjuszonych tłumów, wrzeszczących: „Obuch i nóż — broń nasza, szlachtuz życie nasze", te zgromadzenia bezbożników z hasłami „wolnej miłości" — czy wieszcz polski nie przeczuł tu „inferna" dni dzisiejszych? Czy to nie znajome obrazy? Czy nie stały się już historją, czy nie przeżyliśmy już sami tego rozpętania bestji w człowieku w rzeczywistości? Zmaganie się rozdwojonego „ja" z samym sobą, sumienia z brakiem miłości, sceptycznego indywidualizmu z bezdusznym kolektywizmem, arystokracji ducha z demokracją materjalistycznej walki o byt, obrona świętych ideałów narodowych i religijnych za okopami o byt, obrona świętych ideałów narodowych i religijnych za okopami św. Trójcy przed nawałą hord, żądnych tylko „panem et circenses", zaostrzone walki klasowe i rasowe — wszystko to ogromnie dopiero na aktualności przybrało w naszych tragicznych i przejściowych czasach...

To też cóż dziwnego, że wybitny poeta wiedeński, Franciszek Csokor, odkrywszy jeszcze w latach wojny, gdy jako żołnierz przemierzał ziemie polskie, „Nieboską", pokochał ją ogromnie i postanowił ją „zdobyć" dla literatury i sceny niemieckiej i — europejskiej. Jugosłowianin z pochodzenia, nauczywszy się zatem dość łatwo języka polskiego, przetłumaczył na nowo „Nieboską" (pierwszy przekład, błędny i niedokładny, bez podania nazwiska autora, ukazał się w r. 1841) i jako nader utalentowany autor dramatyczny przystąpił do scenicznego opracowania arcydzieła polskiego. Przeróbka Csokora wyszła obecnie w wydaniu książkowem, z przedmową Edwarda Krasińskiego, prawnuka autora.

Zadanie Csokora nie było łatwe. Nieboska, jako „dramat książkowy", posiada, jak wiadomo, prócz dialogów ustępy liryczne i epiczne. Ustępy te, znane każdemu z nas jeszcze z ławy szkolnej, opuszczane zatem zazwyczaj przez teatry polskie, musiał Csokor dla sceny niepolskiej zatrzymać, by uniknąć u publiczności niezrozumienie akcji i by nie utracić nic z ognia blasku oryginału.

Afisz teatralny, ogłaszający wystawienie „Nieboskiej", był sensacją dla Wiedeńczyków. Po raz pierwszy widniały bowiem na nim dwa wielkie imiona aktorów wiedeńskich równocześnie: Wernera Krausa w roli hr. Henryka i Ewalda Balzera, jako Pankracego.

Balzer w doskonałej masce Lenina prześcignął znakomitą swą grą wszelkie oczekiwania. Przy całem jednak uznaniu dla wielkiego Krausa, wyczuwało się pewien chłód, pewną powierzchowność gry, brak głębszego przejęcia się, szczerszego przeżycia. Zimna „mózgowość" gry aktorskiej przy doskonałej technice jest charakterystyczna nietylko dla Krausa, ale wogóle dla aktorów niemieckich. Nerwy, serce, emocjonalizm, ekstatyka, cechy tak zna-

(Ciąg dalszy na stronie 5-ej.)

Powódź w Bawarji.

Dopływy Dunaju wylały i pogrążyły pod wodą 30 tysięcy mórg ziemi uprawnej w Bawarji. Szkody wynoszą przeszło 1,5 miljona marek.

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

44)

Adaptacja autoryzowana
Eugenjusza Bałuckiego.

(Ciąg dalszy).

— Pan tego zażądał? — zawołała przestraszona Marysia.

— Oczywiście! Zdaje się, oboje straciliście głowę pod wrażeniem tej historji... Tak, oboje! Jak pani mogła przypuszczać, że Dalecki potrafi się długo ukrywać przed policją? Żeby miał sto fałszywych paszportów, to i tak to mu nic nie pomoże! Schowania się w jakiejś zapadłej dziurze nie mogę nazwać inaczej jak dziecinnym pomysłem!... Więc co pozostaje? Ucieczka z Polski?

— Myślałam...

— Nie, pani Marysiu, pani o tem wogóle nie myślała! Gdyby się pani choć trochę zastanowiła, na pewno poradziłaby mu jeszcze przed dwudziestoma czterema godzinami, aby się stawił dobrowolnie!... To uprościłoby sprawę pod każdym względem!

Milczała.

Słowa Elbrechta były warte niewątpliwie głębszego rozważenia.

Jednak wkrótce myśli powróciły do tego, co ją zajmowało najwięcej od wielu godzin.

— Gdzie on jest? — zapytała bojaźliwie.

Wzruszył ramionami:

— Nie wiem. Popsułem wszystko głupim telefonem do pani. Gdy usłyszałem, że u pani jest policja, pomyślałem, że wkrótce i u mnie będzie. Postanowiliśmy wobec tego, że powinien opuścić mój dom. Zamieniliśmy zaledwie kilka słów przed jego wyjściem.

— Więc nie poszedł jeszcze na policję? — W jej głosie zadźwięczała słaba nadzieja.

— Nie! — mruknął niechętnie Elbrecht: — Chciał koniecznie zobaczyć się przedtem z panią. Próbowałem wszelkich sposobów, aby go odwieść od tego zamiaru. Uparł się i nic nie mogłem zrobić. Wtedy postanowiłem zaprosić panią do siebie... — Machnął ręką: — I z tego nic nie wyszło!... W każdym razie do mnie już nie może wrócić, bo jestem na pewno też pod obserwacją.

Marysia przeszła się parę razy po pokoju.

Zaczęła nagle zamykać szuflady, odsuwać krzesła na swoje miejsce, zbierać papierki z podłogi.

Zorjentowała się w następnej chwili, że to jest pozbawione najmniejszego sensu i usiadła na tapczanie.

— Niech pan coś o nim opowie! — poprosiła miękko: — Widzi pan... — ciągnęła zażenowana: — Pan z nim rozmawiał... teraz pan wie o nim znacznie więcej niż ja...

— Ale pani nie będzie płakała? — westchnął i zmieszał się, gdy spostrzegł łzy w jej oczach.

— Nie, nie! — zapewniła pośpiesznie: — Będę spokojna! No, słucham! —

Patrzał wbok, nie chciał widzieć łez, których jednak nie mogła powstrzymać.

Znów westchnął, odchrząknął parę razy i zaczął opowiadać w prostych niewyszukanych słowach o podróży Daleckiego do Gdańska, o ostrzeżeniu panny Zosi, o ucieczce z pociągu i o zjawieniu się w jego mieszkaniu.

Potem, nie dając jej czasu na stawianie pytań, przeszedł do okresu wcześniejszego, mówiąc, jak się stało, że Dalecki zamiast Leinera siedział w więzieniu i w jakim był stanie, gdy do niej przyszedł.

Wspomniał mimochodem o wyczynach Leinera we Francji i w Holandji.

— Pani będzie mogła łatwo się uwolnić od tego człowieka — dodał na zakończenie: — Jednak proszę nie zapominać, że zanim to nastąpi, pani jest jego żoną... przynajmniej wobec prawa. Radziłbym pani unikać z nim spotkania.

— Ja go się nie boję! — Wstała, przeszła się nerwowym krokiem po pokoju: — Wcale się nie boję! — powtórzyła. — Musiałam spotkać i pokochać innego człowieka, aby się przekonać, jak mało mnie obchodzi w gruncie rzeczy Gustaw. Wcale nie jestem ciekawa, jak przyjmie tę wiadomość i co zrobi. Nie kryję się ze swoją miłością. Przeciwnie, chciałabym, by Gustaw wiedział... Może zobaczę go dziś wieczorem. Jeśli przyjdzie, powiem mu wszystko!

— Co? — zapytał szorstko Elbrecht.

Jej oczy błysnęły.

— Wszystko! — podchwyciła z zapałem: — Wszystko, co może powiedzieć kobieta, której zdawało się w ciągu szeregu lat, że kocha, szanuje swego męża i która przejrzała raptem! Przekonała się jednego dnia, że pokochała coś nieistniejącego, wytwór swej wyobraźni! Przebudzenie było ciężkie, bo nikt — nawet wuj Pawełek nie wiedział, jak cierpiałam, jak czekałam na powrót Gustawa!... Czy to jego wina, że nie był człowiekiem, którego w nim widziałam? Nie... Ale dlaczego nie spróbował nigdy wyprowadzić mnie z błędu?... Podobało mu się pewnie, że był w moich oczach uosobieniem wszystkich niemal cnót, było mu z tem wygodnie!... Kto wie, może zaczął wierzyć zczasem, że jest naprawdę bardzo porządnym człowiekiem... Nie wiem, nie chcę nikogo oskarżać, a tem mniej siebie usprawiedliwiać, ale gdy przyszedł drugi, gdy zaznałam odrobinę — nie miłości, bo jej nie było z początku — lecz odrobinę ludzkiego uczucia i dobroci, prysnął w jednej chwili dawny, urojony obraz.

Elbrecht zmarszczył czoło.

— Leiner tego nie zrozumie — powiedział przeciągle. — Obawiam się, że zamiast jakiejkolwiek odpowiedzi usłyszy pani coś bardzo przykrego.

— O, przypomnę mu wtedy, że opuszczając mnie na kilka lat, nawet nie pożegnał się ze mną! Odszedł, nie troszcząc się wcale, jak i z czego będę żyła!... Czy po takiem postępowaniu może sobie do mnie rościć jakiekolwiek prawa?... O, nie, nie! Muszę mu to wszystko powiedzieć!... Dopiero wówczas będę naprawdę wolna! Sama myśl, że Gustaw wierzy do tej pory w moją miłość, jest dla mnie nieznośna. Nie uspokoję się, póki nie powiem mu całej prawdy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stosunek Zw. Nauczycielstwa Polskiego do Państwa i Kościoła.

Swego czasu prasa ogniskowców polecała gorąco broszurę nauczycielki-ogniskowczyni, Janiny Baryckiej-Zajchowskiej p. t. „Stosunek kleru do państwa"! Broszura ta zawiera na kler katolicki bezczelne i bezwstydne napaści, na które zdobyć się może tylko „ogniskowiec". Dla tego nic dziwnego, że w pismach „ogniskowców" roi się od napaści na księży. Nie od rzeczy będzie zatem przyjrzeć się nieco bliżej stosunkowi ogniskowców do Państwa i Kościoła. Opierać się będziemy tylko na małej ilości faktów, które jednak w zupełności wystarczą do naświetlania prawdziwego oblicza „Ogniska" czyli Związku Nauczycielstwa Polskiego, wydawcy „Płomyka". Kto występuje przeciw księżom i najprzew. naszym arcypasterzom w brudny, ordynarny sposób? Kto zachęca do rozpowszechnienia piśmideł antykościelnych i antyklerykalnych? Kto szczuje społeczeństwo przeciw księżom-patrjotom? Kto wykorzystuje kursy dla swych niecnych celów agitacyjnych przeciw wierze św.? Kto powodował przeniesienia nauczycieli — członków Stow. chrześcijańsko-narodowego? Kto rugował ze szkoły katolickie pozdrowienie? Kto ostentacyjnie odpowiadał na pozdrowienia katolickie — „dzień dobry dzieci"? Komu były modlitwy „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Marjo" za długie? Kto zakazywał katolickich czasopism i zmuszał dzieci do prenumeraty osławionego „Płomyka"? Kto rugował religijne stowarzyszenia dzieci ze szkoły? Kto wypełniał szeregi „Legjonu Młodych" i tam występował przeciw Kościołowi?

Takich pytań moglibyśmy stawiać bez końca. Odpowiedź na wszystkie jest jedna i ta sama: — Ogniskowcy!

Kto podrywa prestiż państwa i rządu polskiego przez wypowiedzenie takiej bredni w swojem piśmie: „praca oświatowa w służbie idei przebudowy gospodarczej Polski winna przygotować jednostkę i społeczeństwo do współdziałania z Państwem w walce z klerem" („Drogowskaz" 1935)? Ogniskowcy!

Kto kazał zniszczyć krzyż wraz z nagrobkiem na mogile powieszonego przez Moskali X. Lewandowskiego — powstańca w Peroszynie? — Ogniskowiec Anatol Jamiński!

Kto zaprasza na mówców na swych zjazdach wolnomyślicieli i masonów, np. znanego bezbożnika prof. Uniw. Pozn. Ułaszyna? — Ogniskowcy. Kto stawia złe stopnie uczniom za przynależenie do „Krucjaty Eucharystycznej" i K. S. M.? — Nauczyciele związkowcy!

Kto narzucał dzieciom katolickim nauczycieli żydów? — Inspektorzy ogniskowcy. Kto przyczynił się do wczesnego emerytowania wdowy po byłym pośle i długoletnim prezesie „Ogniska" Smulikowskim za to, że otwarcie się nawróciła i wyznała, że wychowanie musi być tylko katolickie? — „Dobroczynni i wdzięczni" ogniskowcy.

Kto zasila organizacje antyreligijne najgorliwszymi i najgłośniejszymi członkami? — Związek Nauczycielstwa Polskiego!

Kto okłamywał nauczycielstwo i społeczeństwo w sprawie potwierdzenia programu dla nauki z religji przez Episkopat Polski? — Przywódcy Związku Naucz. Polskiego.

Czy taką pracą zapewnicie „jak najwyższe wyrobienia religijne i moralne" — jak tego na wstępie ustawa z dn. 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa wymaga? Bynajmniej!

To jest praca antypaństwowa!

Może nareszcie pp. nauczyciele zastanowią się i postąpią według sumienia swego. Już przez same należenie do „Ogniska" i uiszczania składek popiera się Związek, który wypowiedział nieubłaganą walkę naszemu duchowieństwu katolickiemu i religji. Wstąpiliście do „Ogniska" — „dla chleba" i „nędznego strachu", bo Z. N. P. **był** wszechwładny i przenosił i angażował nauczycieli. Był wszechwładnym, ale teraz już nim nie jest! Kierownicy Związku wiedzą doskonale, że większa część członków tylko „dla strachu" należy do niego, a bynajmniej nie z przekonania. Ale cóż ich to obchodzi; byle móc zaimponować i grozić liczbą i pełną kasą!

„Młody emeryt".

Strajk górników belgijskich.

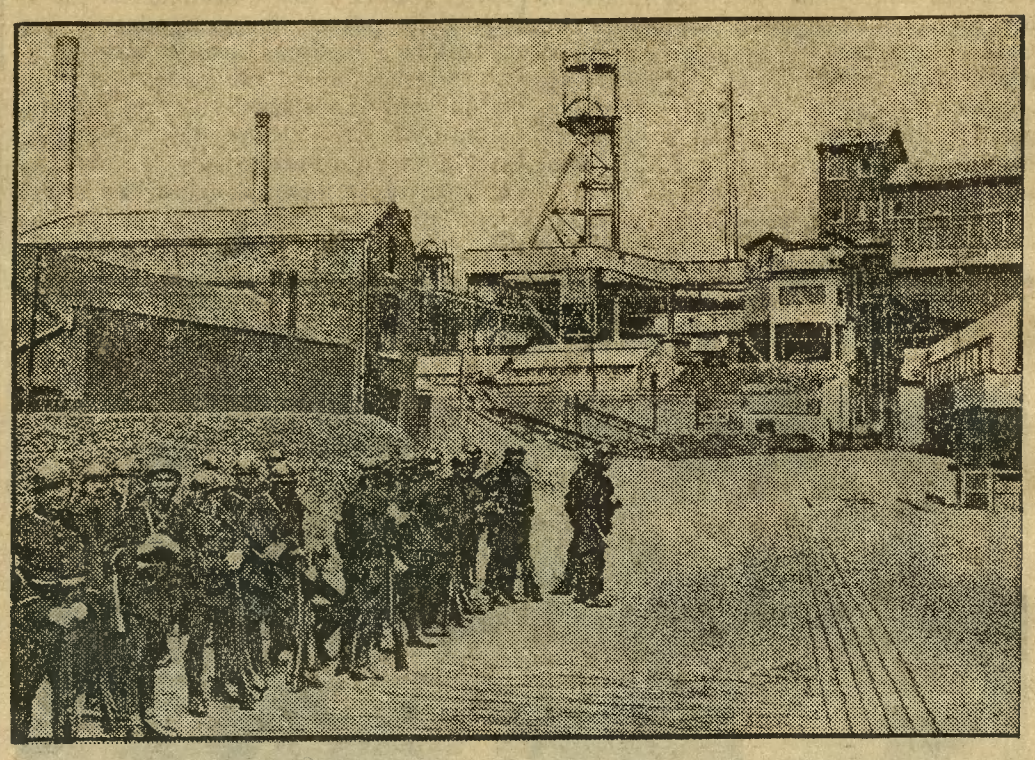

W belgijskiem zagłębiu węglowem wybuchł strajk, który unieruchomił 34 kopalnie. Dla zapobieżenia rozruchów ochronę opuszczonych warsztatów pracy objęły oddziały żandarmerji.

15 lat więzienia za utopienie dwóch córek.

Krotoszyn. Ostatnio rozpatrywał tu sąd okręgowy z Ostrowa na sesji wyjazdowej sprawę podwójnego morderstwa, popełnionego przez 30-letniego robotnika Stanisława Galewskiego na swych dwóch córkach, mianowicie 7-letniej Kazimierze i 4-letniej Łucji. Tło sprawy, oświetlone przebiegiem procesu, przedstawia się następująco: W dniu 9 maja br. zgłosiła się na posterunek P. P. żona oskarżonego Franciszka, oświadczając, że zaginęły jej dwie nieletnie córeczki. Już w dwa dni później zatrudnieni w cegielni na Starym Krotoszynie robotnicy zauważyli na stawie zwłoki dwóch dziewczynek. Śledztwo ustaliło z miejsca ich identyczność. Linja poszlakowa poszła w kierunku ojca obu dziewczynek, który długo wypierał się winy i przyznał się dopiero wzięty w krzyżowy ogień pytań, opisując przebieg zbrodni, dokonanej przez zepchnięcie obu dziewczynek równocześnie do wody. Tłumaczył się nędzą i brakiem mieszkania. Żona oskarżonego wystawiła mu bardzo dobre świadectwo.

Morderca swych córek Stanisław Galewski został wyrokiem skazany na 15 lat więzienia.

Manikowski przed egzekucją

przeciął sobie żyły, by odwlec wykonanie wyroku śmierci.

Poprzednio zamierzał uciec z więzienia.

Starogard. (jw) Wykonanie egzekucji na mordercy Manikowskim, zapowiedziane na godzinę 8 rano, nastąpiło później i przeciągnęło się do godziny 10,30. „Dziennik Bydgoski" pierwszy z całej prasy zamiejscowej podał wiadomość o wykonaniu wyroku już w dniu egzekucji, w numerze niedzielnym. Szczegóły egzekucji są następujące:

Manikowski, groźny bandyta i bestjalski morderca, był niebezpiecznym więźniem i do ostatniej chwili liczył na to, że uniknie wykonania wyroku śmierci. Spodziewał się zamiany kary śmierci na dożywotnie więzienie przez sądy wyższej instancji i w drodze łaski p. Prezydenta, a sam starał się uniknąć śmierci, pilnując nieustannie odpowiedniej chwili do ucieczki. Jedna taka chwila nadarzyła mu się przed kilku miesiącami i wówczas, wydostawszy się z celi więziennej, zamierzał uciec przez drzwi, prowadzące do sali rozpraw. Próba ucieczki jednak się nie udała, gdyż w ostatniej chwili uciekającego mordercę spostrzegł dozorca, który go ujął. Na zapytanie naczelnika więzienia, czy podobną ucieczkę przedsięweźmie jeszcze raz, Manikowski bezczelnie odpowiedział, że owszem, przy sposobności. Sposobności takiej naturalnie już więcej nie było i Manikowski doczekał się przecież w więzieniu chwili, że prokurator oświadczył mu, kiedy sprawiedliwości stanie się zadość. Ale i wówczas jeszcze morderca posterunkowego Żmury „kombinował", jakby ujść wykonaniu wyroku. Nad ranem przed egzekucją przeciął sobie kawałkiem drutu od spinacza żyły w stawie łokciowym. W ten sposób chciał się uczynić niezdolnym na wykonanie wyroku, a gdyby musiano go przewieźć z tego powodu do szpitala, to oczywiście znowu miałby sposobność do ucieczki. Jednakże drutem poważnie skaleczyć się nie mógł i zamiar jego wczas zauważono, więc i to się nie udało.

U skazańca w celi był w nocy ks. Sumiński, który rano o godz. 7,30 znowu doń przybył. Lecz dopiero około godz. 9 Manikowski wyspowiadał się i przyjął Komunję św. Następnie wyprowadzono go z celi na dziedziniec więzienia, zakrywając mu przedtem oczy. Gdy skazaniec stanął pod szubienicą, odczytano mu sentencję wyroków wszystkich trzech instancyj. W tej chwili Manikowski, który z widoczną trwogą szedł na miejsce stracenia, drżał na całem ciele. Pomocnik kata Cukrzycki Stanisław założył mu na szyję pętlę, a kat Braun jednem pociągnięciem ręki wykonał egzekucję. Po kilku minutach lekarz dr. Schwabe stwierdził zgon. Zwłoki złożono natychmiast do trumny, a kapłan je pokropił. Trumnę ze zwłokami pochowano na cmentarzu.

Przy wykonaniu egzekucji byli obecni: prokurator sądu okręgowego z Chojnic p. Tournelle, podprokurator p. Telichowski ze Starogardu, obrońca z urzędu mec. Stankiewicz, lekarz dr. Schwalbe, naczelnik więzienia p. Melzer, kapelan więzienia ks. Sumiński i protokólant.

Należy zaznaczyć, że sąd najwyższy, rozpatrując kasację, zastanawiał się nad sprawą zamiany kary śmierci na karę dożywotniego więzienia, lecz ze względu na to, że Manikowski w więzieniu zachowywał się niespokojnie, kłócił się i zamierzał uciec, doszedł do przekonania, że należy społeczeństwo uchronić od niego przez pozbawienie go życia.

Kręglarskie mistrzostwa m. Fordonu.

W dniach 21 i 28 czerwca br. (niedziela) **Sekcja Kręglarska Tow. gimn. „Sokół" w Fordonie przeprowadza wielkie zawody o tytuł mistrza miasta Fordonu.** Obecnym posiadaczem tego tytułu jest p. Nowak z bygoskiego „Kręglorzutu", wicemistrzem p. Klonowski z tego samego klubu.

Zachęca się kręglarzy bydgoskich do licznego wyjazdu w obie niedziele do Fordonu i ubieganie się o ten zaszczytny tytuł. Zawodnicy zechcą wyjeżdżać indywidualnie względnie w grupach klubowych.

Oficjalna wycieczka Pomorskiego Związku Kręglarzy do Fordonu odbędzie się w niedzielę, 5 lipca, na uroczystości połączone z ogłoszeniem wyników i proklamacją mistrza.

Koronowo.

— **Osobiste.** W miejsce zmarłego niedawno notarjusza śp. L. Kosidowskiego zamianowany został tymczasowo notarjuszem em. sędzia sądu apelacyjnego w Poznaniu p. Edward Sommer.

— **Urlop naczelnika sądu.** Z dniem 15. bm. rozpoczął urlop wypoczynkowy kierownik tut. sądu grodzkiego p. E. Straszewski. Zastępować p. sędziego Straszewskiego będzie asesor sądowy p. Napoleon Siemiątkowski.

— **Popełniła samobójstwo** przez utopienie się w Brdzie Antonina Radtke, lat 46, zam. przy ul. Św. Jana 16. Wychodząc krytycznego dnia z domu oświadczyła mężowi, że udaje się do Grabiny. Stamtąd jednakże udała się w kierunku mostu kolejki powiatowej i tu rzuciła się w nurty rzeki. Zwłoki wyłowili mieszkańcy Okola. Powodem targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy.

— **Z zebrania inwalidów wojennych.** Miesięczne zebranie miejscowego Koła zagaił prezes L. Nowacki. Omawiano sprawę przyjazdu w dniu 5 lipca okręgowego Koła Inwalidów z Bydgoszczy.

— **Na stadjonie miejskim** rozegrany został ub. niedzieli mecz piłki nożnej pomiędzy klubem „Amator" z Bydgoszczy a miejscową drużyną Sokoła. Wynik meczu wypadł 9:1 na korzystść Sokoła z Koronowa.

Okręgowe zawody śpiewacze. Wlkp. Związek Śpiewaczy komunikuje, że w nadchodzącą niedzielę odbędą się zawody śpiewacze: **w Koronowie** (okręg bydgoski XXI) z udziałem 19 kół śpiewaczych, w Kłecku (okręg gnieźnieński III) z udziałem 10 kół, w Kobylinie (okręg krotoszyński VIII) z udziałem 15 kół, w Jarocinie (okręg V) 11 kół, w Lesznie (okręg XII 19 kół i w Gostyniu (okręg X) 13 kół.

Teror arabski trwa.

Jerozolima, 16. 6. (PAT.) Mimo wprowadzenia w Palestynie kary śmierci za zamachy na życie i mienie, **akcja terorystyczna trwa w dalszym ciągu.** W hotelu żydowskim w Haife **rzucono bombę, która nie wyrządziła szkody.** Aresztowano dwóch Arabów, przy jednym z nich znaleziono **drugą bombę.** Ponadto położono bomby pod bramą jaffską w Jerozolimie, w Neszer-Jazur koło Haify i Jaffy.

W szeregu miejscowości Arabowie **ostrzeliwali posterunki policyjne.** Wypadków z ludźmi nie było. Na szosie między Haifą a Jeninem **raniono dwóch żydowskich szoferów samochodów ciężarowych i jednego żołnierza.** Poza tem doszczętnie **zniszczono około 100 dunamów** (palestyńska miara powierzchni) **żydowskich sadów pomarańczowych** w Nathania, gdzie również pobito dwóch dozorców żydowskich, a **ich chatę spalono.**

W Jaffie doszło do poważnego starcia między Arabami chrześcijanami i Arabami muzułmanami, przyczem dwie osoby zostały **ciężko ranne przez terorystów arabskich.** W osiedlu Kiriatanavim zniszczeniu uległ obszar 100 dunamów kolonji brzóz.

Jerozolima, 16. 6. (PAT.) Reuter donosi z dobrze poinformowanego źródła żydowskiego, że straty, poniesione przez żydów w Palestynie od początku rozruchów **sięgają 150.000 f. szt.** Tyleż mniej więcej wynoszą **straty rządu.**

Niepokojące zjawisko.

Ciekawe, lecz niepokojące zjawisko zaobserwowała ludność zamieszkująca okolicę słynnej starożytnej fortecy Kars, położonej nad granicą rosyjsko-turecką, w Armenji. Jakkolwiek dalsze okolice Karsu korzystają z pięknej słonecznej pogody, to w samym Karsie i jego najbliższych okolicach leje od 39 dni deszcz. Czem wytłumaczyć zjawisko, że właśnie nad Karsem uporczywie zatrzymują się chmury i że pada tam to ulewny, to mżący, drobny lecz stały deszcz — nikt nie wie. Do biblijnego potopu, spowodowanego czterdziestodniowym deszczem wprawdzie tam nie dochodzi, gdyż Kars leży na wysokiej niezdobytej skale, tem niemniej zaniepokojona ludność zwróciła się o pomoc do tureckich władz centralnych, które wysyłają specjalną komisję naukową z Ankary, w celu zbadania tego rzadkiego zjawiska.

Najwyższy gazomierz w Europie.

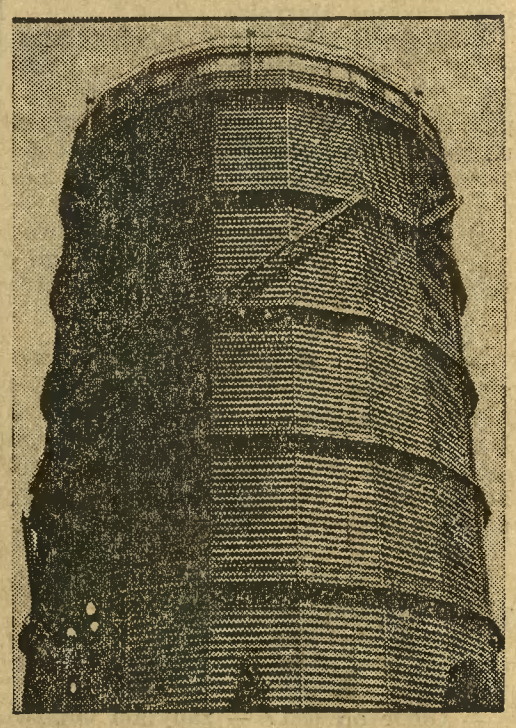

Najwyższy gazomierz w Europie stoi w Sztokholmie — jest on 100 m. wysoki i ma 20.000 metrów sześciennych pojemności.

Święto poezji polskiej w Wiedniu.

(Ciąg dalszy).

mienne dla teatrów słowiańskich, nader rzadko dają się zauważyć na scenach niemieckich. Najlepsza była scena wielkiej rozprawy z Pankracym. „Stali naprzeciw siebie — pisze „Wiener Tagblatt" — jak dwa posągi. Każdy mówił swoje. Jeden nie przekonywał drugiego. Tak tylko mógłby książę Metternich rozmawiać — z Karolem Marxem..." Orcia grał 15-letni, bardzo utalentowany, piękny jak paź, Jan Obonya, Marję Elżbieta Ortner Kallina. Reżyser, Waniek, wywiązał się z trudnego zadania w sposób nader zręczny, malownicze kostjumy wykonał Michał Kędzior. Przepiękną muzykę, nastrojowe podmalowanie „Nieboskiej" skomponował Salmhofer.

Cała prasa wiedeńska w obszernych recenzjach wyraża się z największem uznaniem i podziwem dla wielkiego wieszcza polskiego „w cierniowej koronie cierpienia" i dla nieśmiertelnego jego dzieła. „Reichspost" pisze: „Publiczność wsłuchana w głębokie misterjum rozgrywające się na scenie, siedziała jak pod groźnem niebem rozrywanem błyskawicami zbliżającej się burzy i porywana żywiołową pięknością scenicznych obrazów, dawała wyraz swemu przejęciu się i wzruszeniu w entuzjastycznych oklaskach. „Nieboska" — pisze „Stunde" — zdobyła scenę wiedeńską, jako najlepsze przedstawienie w obecnym sezonie teatralnym. Zasługuje na to, by zdobyć sceny wszystkich stolic świata.

Rom. H-nicz.

Ciągnienie premji pół miljona złotych.

Ministerstwo skarbu wyznaczyło na dzień 6 lipca ciągnienie premji II emisji pożyczki inwestycyjnej. M. in. wylosowana będzie premja w wysokości 500.000 złotych.

Z kraju.

Herb miasta Łodzi. Minister spraw wewnętrznych zatwierdził jako historycznie uzasadniony następujący herb miasta Łodzi: W polu czerwonem łódź z wiosłem — złote.

W obronie polskości w Małopolsce wschodniej. Zjazd oficerów rezerwy obradujący we Lwowie powziął uchwałę w sprawie podjęcia skutecznych środków, by ziemia nie przechodziła w niepolskie ręce. Dalsza rezolucja domaga się odpowiedniej akcji kościelnej i oświatowej w tej połaci kraju, oraz pomocy w budowie rzym.-katol. kościołów i odpowiedniego dopływu rzym.-katolickiego duchowieństwa na kresy.

Zamaskowani bandyci. We wsi Niemiec pow. opatowskiego, dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w bagnet i siekierę bandytów wtargnęło do mieszkania Pinkasa Pancera, żądając wydania 3 tys. zł gotówką. Bandyci zaczęli znęcać się nad domownikami, zadając im liczne rany. W wyniku odniesionych ran córka Pancera zmarła, a Pancer i jego żona doznali bardzo ciężkich obrażeń. Bandyci po zrabowaniu 42 złotych i cennej biżuterji zbiegli.

Kilku uzbrojonych złoczyńców usiłowało ograbić w Brzezinkach pod Oświęcimiem sklep. Bandyci zaskoczeni przez patrol policyjny oddali do policji szereg strzałów, skutkiem czego wywiązała się obustronna walka, w czasie której od kuli policyjnej zabity został 23-letni Michalec z Brzeszcza, a dwóch innych bandytów ujęto.

Piorun uśmiercił 3 ludzi. Nad powiatem częstochowskim przeszła gwałtowna burza. We wsi Rząsawy piorun wpadł do zagrody Adama Ankielewicza, zabijając trzy osoby i raniąc dwoje dzieci i kobietę.

Nie będzie wizji lokalnej w Przytyku.

Obustronne podniecenie stwierdza przed sądem starosta radomski.

Radom, 17. 6. (tel. wł.). Na wstępie wczorajszej rozprawy obrońca oskarżonego o morderstwo żyda Leski, adwokat Szumański złożył **wniosek o dokonanie wizji lokalnej w Przytyku,** potrzebnej — jego zdaniem dla ustalenia warunków, w jakich dane były inkryminowane Lesce strzały, które spowodowały **śmierć Stanisława Wieśniaka.** Pełnomocnik powództwa cywilnego adw. Kowalski pozostawia kwestję wizji do uznania sądu, **a prokurator oponuje przeciwko wnioskowi.** Po przerwie sąd ogłosił postanowienie w sprawie wniosku obrońcy Szumańskiego. Sąd, uzasadniając bardzo szczegółowo swoją odmowę, **uznał oględziny za bezprzedmiotowe i postanowił wniosek obrony odrzucić.**

Największą sensację wczorajszego dnia procesu stanowiły **zeznania starosty radomskiego de Tramecourt,** trwające przeszło dwie godziny. Starosta na zapytanie przewodniczącego o nastroje obu części ludności, które wywołały zajścia w Przytyku, zaznacza **wpływ wypadków odrzywolskich.** Na pytanie przewodniczącego, **czego bała się ludność żydowska, czy ekonomicznych skutków bojkotu, czy też wynikłego na tle różnych podnieceń niebezpieczeństwa bezpośredniego dla życia i mienia, świadek odpowiada, że niektórzy członkowie delegacji mówili o jednem, a inni o drugiem.** Dalej zaznacza, że nastrój ludności po przyjeździe świadka do Przytyku w dniu zajść, tj. 9 marca po południu, był bardzo podniecony. **Jeżeli chodzi o stronę chrześcijańską, to nastąpiło zaraz uspokojenie, gdy dowiedziano się, że starosta przybył na miejece.** Zadrażnienie między obu odłamami ludności było tego popołudnia obustronne. **Jedna strona obawiała się, że nastąpi odwet ze strony drugiej i przeciwnie.** Obecnie **w Przytyku panuje zupełny spokój.** Delegacje obu odłamów ludności przychodzą z prośbą o uruchomienie jarmarków. Zarządzenia starosty do władz podległych mu w sprawie bojkotu miały na celu utrzymanie ładu i porządku. W czasie zeznań starosty dochodzi do scysji między przewodniczącym a obrońcą Pozowskim, który zostaje przywołany do porządku. **Przewodniczący z naciskiem stwierdza, że nie zezwoli na czynienie w tej sali żadnych aluzyj i zaznacza, że wobec tego, iż u nas istnieje zasada odpowiedzialności indywidualnej, to mamy do czynienia tylko z poszczególnymi oskarżonymi, a nie mamy do czynienia ani z żydami ani z Polakami.**

Atmosfera jest gorąca i do scysyj dochodzi bardzo często.

Znakomite marmelady z TRUSKAWEK
11579
w ciągu 9 minut
przy użyciu
„OPEKTY"

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

CZARODZIEJKA: Czołowy film produkcji austrjackiej **„Rotmistrz von Werffen".**

LIDO: Muzyczny dramat miłosny **„Należę do ciebie".** Kolorowy nadprogram.

BAJKA: Największy film szpiegowski p. t. **„Tajemnicza dama"** i **„Człowiek z doliny śmierci".**

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Pan premjer z wizytą u dzieci. Premjer dr. Składkowski w czasie swego krótkiego pobytu w Gdyni w dniu 12 czerwca b. r. zwiedził m. in. ochronkę Związku Rezerwistów w Małym Kacku, interesując się ilością dzieci w ochronce, formami pracy i zajęć oraz warunkami materjalnemi. Przy odjeździe pan premjer wręczył 100 zł na cele ochronki.

Na dożywianie dzieci rodzin bezrobotnych. Oficerowie i załoga s/s „Warszawa" złożyli na ręce komisarza rządu 82 zł, pozostałe z sumy, zebranej na zakupienie wieńca na grób ś. p. inżyniera J. Goworowskiego, starszego mechanika s/s „Warszawa", celem zużytkowania jej na dożywianie dzieci rodzin bezrobotnych.

DZIENNIK BYDGOSKI
nabyć można
w każdym kiosku

Motoryzacja policji. Główna komenda policji państwowej przeprowadza obecnie stopniową motoryzację policji we wszystkich większych miastach kraju przez zaopatrywanie jej w tabor samochodowy i motocykle. Najpierw zmotoryzowana została policja w porcie gdyńskim, co ma szczególne znaczenie.

Pamiątki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji zakupu pięknych pamiątek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z bursztynu naturalnego lub przecudnych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów bursztynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322

JURATA
Pensjonat „PRZEDWIOŚNIE" pod kierownictwem właścicieli przepięknie położony w lesie, kilkanaście kroków do plaży, duże eleganckie pokoje z całkowitem utrzymaniem, warszawska kuchnia, łazienka, światło 0924) elektr., taras ogródek — ceny umiark. Zamów. pokojów prosimy nadsyłać zawczasu.

Prawdziwie upalne dni nastały na wybrzeżu polskiem, co korzystnie odbiło się na frekwencji letników w poszczególnych kąpieliskach nadmorskich. Na plażach półwyspu i wzdłuż brzegów otwartego morza roi się już od kąpiących. Temperatura wody na Helu wykazuje 19 stopni, gdy w zatoce puckiej jest znacznie wyższa, bo 21 st. Na wydmach temperatura dochodzi od strony południowej do 35 stopni.

Składki na budowę koszar. Społeczeństwo gdyńskie w całej pełni zrozumiało potrzebę zbudowania koszar dla armji polskiej w Gdyni. Na ten cel płyną coraz liczniejsze składki. Ostatnio na ręce p. Komisarza Rządu wpłynął list treści następującej: „Idąc po linji apelu Wielce Szanownego Pana Komisarza do społeczeństwa gdyńskiego, aby przyczyniło się do budowy koszar dla armji polskiej w Gdyni, niniejszem mam zaszczyt postawić do Jego dyspozycji na wymieniony cel 1.000 zł Pożyczki Narodowej, którą zechce Wielce Szanowny Pan Komisarz łaskawie dyponować. (—) Lucjan Byczkowski, Consul de Danemark. Obligacje Pożyczki Narodowej na 1000 zł złożył Pan Komisarz Rządu w Komunalnej Kasie Oszczędności na rachunek czekowy „Fundusz dozbrojenia i motoryzacji armji" do dyspozycji generalnego inspektora armji gen. Rydza Śmigłego.

Wieczory symfoniczne w kawiarni „Europa".

Damska orkiestra p. Zofji Grossmann to jedyna w Gdyni, która zawsze cieszy się uznaniem melomanów. Elegancki, obszerny lokal, mogący pomieścić zgórą 1500 osób, zupełnie bez przesady może być nazwanym reprezentacyjnym w Gdyni. Kawiarnia „Europa" jest jednym z najtańszych lokali w Gdyni, a mimo to słynie ze znakomitych potraw i napojów. Szczególniej cieszą się powodzeniem śniadania wiedeńskie, ciastka nieporównanej dobroci, własnego wyrobu, dobrze pielęgnowane napoje i jak na dzisiejsze czasy najważniejsze: znakomite lody.

W niedziele i święta o godzinie 12,30 matiné.

O godz. 20-tej rozpoczyna się codziennie familijny dancing, który urozmaica zespół koncertowy p. Freda Plucińskiego i zespół artystyczny.

W niedziele i święta od godz. 18-tej ma miejsce five o'clock z pełnym programem.

„Europa" przyjmuje większe zamówienia na obiady i kolacje po przystępnych cenach.

Na pierwszem natomiast piętrze znajdują się w sali bilardowej bilardy karambolowe i piramidkowe, za których użycie za godzinę płaci się tylko 1,50 zł.

Wejście do kawiarni od ulicy 10 Lutego, do restauracji zaś z rogu ul. Abrahama. (11569

Z Gdańska.

Frakcje opozycyjne Volkstagu: socjalistyczna, centrowa oraz niemiecko-narodowa zgłosiły interpelację, w której żądają od senatu zniesienia zarządzenia dowództwa policji gdańskiej, zmuszającego policjantów do zapisania się do narodowo-socjalistycznych organizacyj szturmowych i do używania pozdrowienia hitlerowskiego.

Żeby było zrobione to, co było mówione.

W Toruniu bawi obecnie komisja ministerjalna, która bada podłoże tragicznych zajść zeszłotygodniowych. Niewątpliwie śledztwo ustali nietylko tło agitacji elementów wywrotowych, względnie jakieś wpływy, dążące do wywołania zamętów na Pomorzu, jak i sprawę rozlewu krwi. **Kto** ponosi odpowiedzialność za śmierć robotniczą, czy wyczerpano wszystkie dostępne władzom środki uśmierzenia rozruchów jak motopompy i gaz łzawiący, zanim padło ofiarą życie ludzkie.

Pan premjer, jak wiemy z jego mowy, nie wyolbrzymia propagandy komunistycznej i uważa, że manifestanci to zwykle są ludzie głodni. **Gdy im się da pracę, będą odporni** na zbrodnicze wpływy czerwonych zbirów. W tym samym duchu wypowiedział się jeden z działaczy robotniczych w Toruniu: **„Nie można wszystkiego spychać na komunistów, to bardzo wygodne zrzucenie z siebie odpowiedzialności za głód i nędzę bezrobotnych!".**

Niewątpliwie pan premjer zbada dokładnie przy tej sposobności całokształt **walki z bezrobociem** na terenie Torunia. Zaznajomi się szczegółowo z działalnością **Funduszu Pracy,** z akcją **Komunalnych Kas Oszczędności,** które tyle by mogły udzielać **pożyczek drobnemu przemysłowi i rzemiosłu, by w ten sposób tworzyć warsztaty pracy samodzielnej.** Te bowiem skuteczniej by tępiły bezrobocie **niż budowa kosztownych gmachów,** które po ukończeniu prac doraźnych pozostaną jako pomniki nierozwiązanego zagadnienia kryzysu. **Jedno kopyto i dratew,** kupione przez szewca za mikroskopijną pożyczkę skuteczniej zwalczą bezrobocie niż wspaniałe budynki i wytworne ogrody. Szewc na **swojem kopycie dorobi się znośnej egzystencji, pożyczkę zwróci i będzie dalej pracował,** budynki zaś i ogrody rentować się nie będą, a bezrobotni będą dalej głodowali i... manifestowali, a komuniści podżegali.

Nie wiemy oczywiście nic bliżej określonego o przebiegu śledztwa. Jak dotąd bowiem komisja ministerjalna nie uważała za potrzebne **zaprosić przedstawicieli prasy na konferencję w celu zapoznania się z materjałem informacyjnym, który zawsze jest do dyspozycji.** Wielka to szkoda. Prasa trzyma przecież rękę na pulsie życia, zna dobrze nastroje nurtujące społeczeństwo i słyszy co „w trawie piszczy". Jest to przecież jej zawodem, to też władze mogą w niej mieć dużą **pomoc w pracy,** o ile **zechcą.**

Gdyby czynniki najmiarodajniejsze, a zwłaszcza „bicz Boży" pan premjer przez **„oczy i uszy świata" — prasę** wszystkich odłamów patrzyli na polską rzeczywistość, niewątpliwie ujrzeliby obraz bardziej syntetyczny, a w każdym razie różnobarwniejszy niż namalować go mogą suche cyfry raportów służbowych.

Jak słusznie bowiem zaznaczył niedawno pewien prosty robociarz, raj byłby w Polsce, **„żeby było zrobione to, co było mówione"** na wszystkich ministerjalnych mowach, ekspose i zapewnieniach, że „porządek musi być!".

Zofja Żelska-Mrozowiecka.

Kronika poznańska.

Syn króla powieści sensacyjnych w Poznaniu. W dniu przedwczorajszym przybył do naszego miasta syn znanego nieżyjącego już pisarza Edgara Wallaca — Bryan Edgar Wallace z żoną Margaretą. Są oni w podróży do Rosji sowieckiej i chcą zwiedzić w szczególności Leningrad i Moskwę.

Studenci polscy z zagranicy w Poznaniu. Do Poznania przybyła wycieczka studentek i studentów polskich z zagranicy, złożona z 79 osób. Przebywali oni na 8-miesięcznym kursie w Warszawie i obecnie zwiedzają cały kraj. W skład wycieczki wchodzą studenci z Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylji, Belgji, Holandji, Rumunji, Łotwy i Czechosłowacji.

Głuchoniemi na Sowińcu. W Poznaniu odbyło się zebranie w Stowarzyszeniu Głuchoniemych przy wojewódzkim zakładzie dla głuchoniemych w Poznaniu. Po uroczystem pobraniu ziemi z góry Bolesława Chrobrego przy kościele św. Kazimierza na Środce, **czterech członków tego stowarzyszenia wyruszyło pieszo do Krakowa celem złożenia pobranej z Poznania ziemi w hołdzie prochom Wodza Narodu na Sowińcu.**

Ciekawy odczyt o lotnictwie francuskiem wygłosił płk. Chambe, szef badań geograficznych i historycznych lotnictwa we Francji. Odczyt jednego z bohaterów napowietrznych walk podczas wojny światowej, dzięki temu, że prelegent umiał nawiązać lotnictwo francuskie z polskiem był rzęsiście oklaskiwany.

Hojny dar na F. O. N. Wojewoda poznański płk. Maruszewski przyjął dyrektora Zw. Eksporterów Zboża R. P. Leona Domańskiego, który **wręczył wojewodzie czek na 5000 zł,** ofiarowany przez radę związku **na fundusz obrony narodowej.**

Poznań otrzymał 650.000 zł kredytów budowlanych. Poznań otrzymał już **pierwszą transzę kredytów budowlanych, przekazaną przez B. G. K. w wysokości 650.000 zł.** Ponadto Poznań **ma przyznaną jeszcze kwotę 650.000 zł,** która wpłynie w późniejszym terminie.

Dwa jubileusze. W niedzielę, dnia 28. bm. w Gostyniu odbędzie się wielka uroczystość rzemiosła wielkopolskiego z okazji 70-letniego jubileuszu miejscowego Tow. Przemysłowców. W ramach jubileuszu organizuje się trzydniową wystawę przemysłowo-rzemieślniczo-handlową. Następnego dnia t. j. 29. bm. 50-lecie istnienia obchodzi Tow. Przemysłowców na Jeżycach.

Ze świata medycyny

Dr. Zygmunt Dziembowski, Bydgoszcz.

O powikłaniach i trudnościach w leczeniu chirurgicznem.

II.

W sporach między pacjentem a operatorem dużą rolę odegrać może sprawa pozostawienia w ranie operacyjnej narzędzi lub materjału opatrunkowego. Najczęściej stosunkowo zdarza się pozostawienie kawałka gazy w jamie brzusznej po operacji w jamie tej dokonanej. Zdawaćby się mogło, że uniknąć tego, fatalnego zwykle w następstwach, wypadku jest bardzo łatwo, że może on być wyłącznie następstwem zaniedbania, nieuwagi i niesumienności. Bynajmniej tak nie jest, bo właśnie wymaga to wielkiej umiejętności i szczególnych środków ostrożności, by uniknąć go zwłaszcza w trudnych, zawiłych i uciążliwych operacjach. Pomiędzy pętlami kiszki, zwłaszcza jeśli są one zmienione chorobliwie, schowa się ciało obce, kawałek gazy, kawałek odłamanego narzędzia, igła do szycia lub t. p. szczególnie łatwo. Chirurg poprostu w tym względzie nie może być dość ostrożnym. A trzeba i o tem pomiętać, że ostrożności, tak koniecznej w chirurgji przeciwstawiają się właśnie inne konieczności, które ją wręcz utrudniają. Jako taką konieczność wymieniam pośpiech. Chirurg musi się śpieszyć i dlatego najzdolniejszy, najzgrabniejszy i najznakomitszy chirurg może się stać ofiarą błędów.

Jednem z największych niebezpieczeństw, jakie zagrażają operowanym, są skrzepy pooperacyjne. W najlepszym razie skrzep taki oznacza przedłużenie okresu leczenia o szereg tygodni, w najgorszym, jeśli kawałek skrzepu dostawszy się do obiegu krwi nagle zatka światło którego z wielkich naczyń serca, śródpiersia lub mózgu — oznaoznacza on nagłe zaistnienie największego niebezpieczeństwa dla życia. Nagłe zejście śmiertelne, które jak wiadomo zwykle dopiero po całym szeregu dni po operacji, czasem nawet w najlepszym stanie przez chorego przebytych, niestety się zdarzają, są następstwem takich fatalnych zbiegów okoliczności. Tragedja leży w tem, że pomimo iż znamy różne sposoby i środki zaradcze, które w pewnej mierze, lecz tylko w pewnej, co szczególnie podkreślam, niebezpieczeństwo zmniejszają, nie znamy należycie przyczyn istotnych i zasadniczych powstawania skrzepów, czyli krzepnięcia krwi w żyłach i dlatego też nie umiemy zażegnać niebezpieczeństwa jako takiego. To też nie ma mowy o tem, by lekarz mógł zabezpieczyć całkowicie swego pacjenta przed tem, tak tragicznem nieraz powikłaniem pooperacyjnem, które mimo naszych najlepszych usiłowań niszczy czasem najpiękniejszy wynik operacyjnego zabiegu.

Nietylko zły wynik operacji, ale również i niedobre skutki opatrunków bywają czasem powodem niezadowolenia pacjentów. Najczęściej zdarza się to z okazji leczenia złamań kości. „Źle mnie kość złożono i dlatego mam rękę lub nogę wykrzywioną, sztywną lub krótszą" mówią czasem niezadowoleni z leczenia pacjenci. Naogół jednak z małemi wyjątkami winę za niepotrzebne i łatwo ominąć się dające kalectwa ponoszą w tych wypadkach nie lekarze, ale osoby uprawiające bez powołania i wykształcenia lekarskiego lecznictwo. Leczenie bowiem tych okaleczeń należy do najtrudniejszych zadań lecznictwa i może wyłącznie być sprawowane przez lekarza, a przeważnie tylko przez lekarza specjalistę chirurga. Ale i jemu nie zawsze będzie możliwem otrzymać wynik idealny, dający możność dobrego władania uszkodzoną kończyną.

Opatrunki, zwłaszcza twarde, unieruchomiające, a w szczególności gipsowe, mogą na skutek ucisku spowodować rany odleżynowe lub niedowład z zanikiem mięśni, z powodu ucisku na nerwy lub naczynia krwionośne. Oczywiście, że nieopatrzność i nieudolność bywają czasem faktycznym powodem niepotrzebnego i uniknąć dającego się kalectwa. Z drugiej jednak strony mowy o tem być nie może, by winę za nie wyłącznie lekarzowi przypisywać wolno było. Często w samym charakterze uszkodzenia przyczyny szukać należy, a mianowicie w wielu takich przypadkach, w których najniesłuszniej przypisuje się winę zbyt ciasnemu opatrunkowi, powodem zaniku i niedowładu mięśni, czyli uschnięcia kończyny jest urażone uszkodzenie naczyń lub nerwów, które w początkach nie sprawiało objawów dostrzegalnych.

Niepodobna wreszcie nie wspomnieć o sporach, które powstają na tle ułamania się igieł podczas dokonywania zastrzyków lub nakłuć rozmaitych. Tu w pierwszym rzędzie nadmienić wypada, że w bardzo wielkim odsetku takich wypadków dolegliwości żadnych w następstwie pozostałych kawałków igieł w rzeczywistości niema i że niestety zła wola, t. j. chęć zdobycia tanim kosztem pieniędzy jest faktycznym powodem na tem tle wynikłych procesów. Poza tem tłumaczą się te wydarzenia najczęściej poprostu fatalnym zbiegiem okoliczności, wadliwością materjału w igle do zastrzyku lub nakłucia użytej, za którą rzadną miarą lekarz winy nie ponosi, a czasem też niespokojnem zachowaniem się pacjenta podczas zabiegu. To też, chociaż jest faktem bezsprzecznym, że lekarz, jak przy każdym zabiegu, tak też i przy tak drobnym zabiegu jak zastrzyk, obowiązek ma zachować środki ostrożności i że ponosi odpowiedzialność za zaniedbania istotne, nie da się zaprzeczyć, że mimo ich ścisłego przestrzegania, innemi słowy, bez jakiejkolwiek winy lekarza, który też odpowiedzialności wówczas nie ponosi, wypadki takie mogą mieć miejsce.

Wiele jeszcze mógłbym przytoczyć przykładów, bo przecież to, co przytoczyłem, jest tylko ogólnikowem wyliczeniem kilku szczegółów. Mam jednak wrażenie, że te kilka przykładów wystarczą dla wyjaśnienia, że obopólne zaufanie, będące przecież podstawą leczenia i wzajemnego stosunku między lekarzem, a chorym i z tego punktu widzenia wielką odgrywa rolę. Nie można więc nie wspomnieć i o tem, że wszystkie prądy w kształtowaniu lecznictwa dziś się uwidoczniające, które ten na zaufaniu polegający stosunek rujnują do tego rodzaju przykrych, beznadziejnych sporów się przyczyniają, przynosząc szkodę i niepotrzebny zamęt. Bynajmniej nie pisałem tych słów w celu bronienia tylko jednej strony, t. j. lekarzy i nie po to, by wykazywać, że lekarz nigdy winy nie ponosi, co byłoby absurdem i tylko dyskredytowałoby naszą wiedzę, ale w tym celu, by przeciwstawić się takiemu właśnie niepotrzebnemu zamętowi, jaki często sieje się przez rozgłaszanie tendencyjnych, przesadzonych lub zgoła nieprawdziwych wieści. Sumienny lekarz, a zwłaszcza chirurg sam zresztą choremu na możliwość powikłań po zabiegu operacyjnym zwróci uwagę, a nawet ma wręcz obowiązek to uczynić. Ale i tu są pewne granice; nie można przecież zbyt czarnemi barwami straszyć chorego, który odmyśliłby się od zabiegu zbawiennego dlań z obawy przed powikłaniami, które zajść mogą. Lekarz i jego wiedza nie są czemś nieomylnem i wszechmocnem i nigdy w tym kierunku pretensyj nie zgłaszano z ich strony.

Katolicyzm i medycyna.

Przestarzały pogląd, jakoby wiedza, w szczególności nauki przyrodnicze i medycyna, stały w wyraźnej sprzeczności z nauką Kościoła, oddawna już przez wszystkie poważne umysły został odrzucony. Tem niemniej występuje on jeszcze od czasu do czasu w różnych pseudo-naukowych popularnych wydawnictwach, szerząc zamęt w duszach i przesłaniając właściwy pogląd na świat.

Dla celów walki z temi resztkami dawnych uprzedzeń ogłosił świeżo w Paryżu dr. Henri Bon, jeden z wybitnych członków francuskiego stowarzyszenia lekarskiego św. Łukasza pracę p. t. „Précis de médecine catholique", w której z powodzeniem usiłuje dowieść, że **między nauką medycyny, a dogmatami i nauką wiary katolickiej niema rozbieżności.** Zadanie to niewątpliwie wymagało wiele pracy i sam autor, jak wyznaje w przedmowie do swej książki, miał przystępując do pracy pewne wątpliwości, czy potrafi mu sprostać i czy w toku pracy nie wyłonią się sprawy, mogące wpłynąć ujemnie na zasadniczą tendencję książki. Obawy te, jak się okazało, były płonne i wynikały w większości wypadków z niedostatecznego jeszcze zgłębienia przedmiotu.

Książka dr. Bon dzieli się na kilka odrębnych części. W pierwszej z nich autor zajmuje się **dziejami stosunków medycyny z katolicyzmem.** Poznajemy tu szczegóły z działalności pierwszych lekarzy chrześcijańskich św. Łukasza i św. Ursicina (umęczonego w r. 67) oraz całego szeregu lekarzy uznanych za świętych, jak św. Antjochus, św. Aleksander, św. Karp, św. Kosma, św. Damjan, św. Pantaleon, św. Euzebjusz, św. Teodot, św. Bazyli, św. Liberat, św. Izydor, św. Albert Wielki, św. Antoni Maria Zaccaria i wielu innych oraz z nowszych, cieszących się opinją świętości: Laennec, Bayle, Buisson, Brut i Rémur i Mansuy.

Część druga książki dr. Bon traktuje **o możliwościach i obowiązkach apostolskich lekarzy.** Części następne omawiają żywot i mękę Pana Jezusa z punktu widzenia medycznego, dalej stosunek duszy do ciała, opinje lekarskie o cudach, o leczniczym wpływie religijnego trybu życia, o pojedynkach, samobójstwach i paleniu zwłok. Ostatnia część poświęcił dr. Bon omówieniu różnych nowoczesnych instytucyj religijno-medycznych, jak katolickie fakultety medycyny i farmacji, lekarskie przeszkolenie misjonarzy, związki katolickich lekarzy, pielęgniarek i t. p., katolickie szpitale, sanatorja, przytułki i t. p., zakony, poświęcające się pielęgnacji chorych i t. p.

W zakończeniu dr. Bon wywodzi, **jak ważnem jest dla lekarza katolickiego, by jego życie zawodowe pozostawało w całkowitej zgodzie z życiem religijnem.**

Co to jest „choroba limuzynowa"?

Przy dłuższych jazdach zamkniętemi samochodami występują u kierowców i u osób jadących objawy schorzenia, które nazwano w Niemczech **„chorobą limuzynową".** Objawia się ona **oszołomieniem,** któremu towarzyszy silny **ból głowy,** niekiedy **nudności i wymioty.** Zaburzenia te przypominają dobrze znaną **chorobę morską,** różnią się od niej tylko tem, że choroba morska znika natychmiast po wylądowaniu, natomiast choroba limuzynowa trwa nadal po zaprzestaniu jazdy, a nawet wzmaga się, jeśli kierowca przebywa w samochodzie, a silnik puszczony jest na wolny bieg. Jest rzeczą charakterystyczną, że opisane cierpienie nigdy nie występuje u kierowców samochodów otwartych.

W Instytucie Fizjologji Pracy w Dortmundzie przeprowadzono badania kierowców, podlegających chorobie limuzynowej. W krwi ich znaleziono około 10% tlenkowęglowej hemoglobiny, co świadczy **o zatruciu gazami spalinowemi,** pochodzącemi z silnika. W czasie jazdy zawartość tlenkowęglowej hemoglobiny wzrastała aż do 18%, czemu towarzyszyły silniejsze zaburzenia.

Sprawcą tych wszystkich zaburzeń jest **tlenek węgla,** najbardziej trujący składnik gazów spalinowych. Codzienne zatruwanie się kierowców tlenkiem węgla nie jest obojętne dla ich zdrowia, a przytem, zdaniem badaczy niemieckich, **dużo niewytłumaczonych katastrof samochodowych wywołanych zostało zatruciem kierowców tlenkiem węgla,** wskutek występującego w czasie jazdy oszołomienia i zamroczenia. Walka przeto z tem zatruciem posiada doniosłe znaczenie zarówno dla higjeny pracy kierowców, jak i bezpieczeństwa publicznego.

Gazy spalinowe przedostają się do wnętrza wozu głównie w samochodach starych, w których tłoki nie przylegają ściśle do ściany cylindrów, tak, że część gazów spalinowych przedostaje się do karteru, a stąd do wnętrza wozu. W samochodach ogrzewanych gazami spalinowemi zdarza się również, że przewody, odprowadzające gazy, są nieszczelne i przepuszczają część gazów. Dostatecznie częste doszlifowanie cylindrów i dbałość o szczelność przewodów odprowadzających gazy z silnika, zapobiega występowaniu choroby limuzynowej.

Odpowiedzi redakcji

P. R. N. (Bydgoszcz). Częste mycie miejsc pocących się wodą i łagodnem mydłem leczniczem (mydło formalinowe). Poza tem wycieranie tych miejsc płynem o składzie: tymolu 0,25 gr., kwasu salicylowego i rezorcyny po 1,0 gr. + wódki 45° 100°.

Zmartwiony. Pomimo opisu, objaśnionego jeszcze nawet rysunkiem, nie można orzec się co do możliwości i celowości zabiegu chirurgicznego. Orzec się może tylko **chirurg,** ewentualnie **lekarz ortopeda,** po zbadaniu Sz. Pana i ocenie wszystkich okoliczności wchodzących w rachubę.

J. K. — Tak, jak i z powodu wielu innych podobnych zapytań, jesteśmy zmuszeni i Sz. Panu wyjaśnić, że udzielanie porad lekarskich bez zbadania chorego, tylko na podstawie opisu cierpienia, skreślonego przez chorego — nie jest ani celowem, ani też możliwem.

Jedyną radą w wypadku pańskim — jest udać się do dobrego specjalisty chorób wewnętrznych i ściśle wykonywać jego przepisy.

Dr. S. S.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Jak wyleczono manjaków w zakładzie dla obłąkanych?

Do czego doprowadzić może chorobliwa imaginacja, świadczyć mogą dwa niezwykle ciekawe wypadki, jakie miały miejsce w słynnym zakładzie dla obłąkanych w pobliżu Leningradu.

W zakładzie znalazł się student, liczący lat 25, który wmawiał sobie, że jest cennym wazonem kryształowym, dającym z łatwością zbić się na drobne kawałki. Manjak przez szereg godzin dziennie zajmował pozycję pełnej gracji tancerki z wyciągniętemi rękoma, stojąc, a raczej balansując na czubkach. Z chwilą zbliżenia się lekarza lub pełniącego służbę personelu zakładu, dochodziło do wzruszających scen, przyczem chory student wybuchał głośnym płaczem. Ogarnął go straszny lęk i drżąc na całem ciele, wołał błagalnie: „Proszę mnie nie dotykać, bardzo proszę, gdyż mógłbym się złamać".

Nieszczęśliwy student w takim stanie znajdował się przez szereg lat i lekarze orzekli chorobę, jako beznadziejną. Najbardziej interesująca była w tym wypadku wytrwałość studenta, który przez blisko 24 godzin zdołał wytrwać w jednej i tej samej powyżej nakreślonej pozie, i dopiero, gdy przemęczenie go przemogło, student położył się ostrożnie na podłogę celi, ażeby po kilku godzinach kamiennego snu na nowo kontynuować swe tortury.

Na doskonały pomysł wyleczenia manjaka wpadł były lekarz naczelny zakładu prof. Janowski, na rozkaz którego wpadli do celi studenta najsilniejsi pielęgniarze, sprawiając pacjentowi porządne lanie. Dziwna ta metoda leczenia miała w chorym wyrobić przekonanie, iż nie jest on żadnym wyimaginowanym wazonem kryształowym, którego możnaby złamać na drobne kawałki. Jak piłka student odbijał się o pięści pielęgniarzy, nie ponosząc przy tem — poza kilkoma sińcami — większych szkód na ciele. Po tej procedurze, profesor odwiedził swego pacjenta w celi i ku największej swej radości stwierdził u niego zupełnie normalny sposób myślenia. Student zwrócił się do profesora z słowami, będąc nieco zażenowany i wykazując szczęśliwy uśmiech: „A więc jednak — nie jestem ze szkła"!

Komar w uchu.

Bardziej interesujący był drugi wypadek z człowiekiem, który uroił sobie, iż w uchu jego znajduje się komar. Wysoki urzędnik bankowy, niezwykle poważany ojciec licznej rodziny, utracił nagle rozum. Trwająca u tego człowieka od dłuższego czasu jakaś chorobliwa manja doprowadziła do zupełnego rozstroju władz umysłowych. Człowiek ten imaginował sobie, iż komar wleciał mu do ucha i tam na dobre się zakwaterował. Już piąty rok chory spędził w zakładzie dla obłąkanych. Przytrzymując ręką lewe ucho bezustannie marudził: „Brzęczy, brzęczy, brzęczy!" Aczkolwiek pacjent obojętny był na wrażenia świata zewnętrznego, ożywiał się na widok naczelnego lekarza, do którego widocznie miał wielkie zaufanie. Codzienna rozmowa toczyła się następująco:

— Panie Profesorze — rzekł pacjent — jestem przecież zupełnie normalnym człowiekiem. Po co mnie tu trzymacie? Należałoby przecież uciążliwego komara wyciągnąć z ucha i już wszystko byłoby w porządku. Powiedz mi Pan, Panie Doktorze, czy zezwolenie od cara na wypuszczenie mnie z zakładu zawsze jeszcze nie nadeszło? Wie Pan przecież sam bardzo dobrze, iż jestem zupełnie zdrowy".

Profesor ściskając pacjentowi rękę dawał mu stereotypową odpowiedź: „Wiem o tem, mój przyjacielu, wiem o tem — ale reszta lekarzy innego jest zdania". Profesor zastanawiając się nad sposobem wyleczenia swego pacjenta, wpadł pewnego razu na dobrą myśl. Z miną poważną lekarz przy następnej wizycie, trzymając w ręku formularz wydrukowany, oświadczył choremu: „Drogi przyjacielu! Zastanawiałem się głęboko na Pańskim wypadkiem i doszedłem do przekonania, że tylko przez dokonanie operacji możnaby panu pomóc. Wystarczy jeden zabieg chirurgiczny, ażeby komara usunąć z ucha. Muszę Panu jednak zwrócić uwagę na to, że czeka Pana w tym wypadku śmierć lub życie. Albo Pan wskutek operacji zupełnie wyjdzie zdrowy, albo też umrze. W przekonaniu, iż mam przed sobą zupełnie normalnego człowieka, potrzebna mi jest według prawa Pańska zgoda do przeprowadzenia operacji. Zgodę swą musi Pan wyrazić na piśmie. Tu ma Pan formularz i zastanów się. Jutro przyjdę po decyzję".

„Człowiek z komarem" bezsennie spędził całą noc, a gdy nazajutrz profesor zjawił się w jego celi, ten wręczył mu podpisany papier, nie mówiąc przytem ani słowa. Następnie lekarz polecił pacjenta przenieść na noszach do sali operacyjnej, gdzie czekali już na niego lekarze i siostry, odziane w białe kitle. Profesor ścisnął rękę pacjentowi, poczem dano mu narkozę. Zaledwie chory zasnął, zabandażowano mu głowę i szyję, a przygotowanego komara wrzucono do szklanki z spirytusem. Gdy pacjent w pół godziny później przebudził się z lekkiej narkozy, ujrzał nasamprzód... wielkiego czarnego komara, który znajdował się w szklance i pływał w spirytusie. Niezwykle uradowany pacjent oczy skierował raz na komara, a potem na uśmiechniętą twarz przechylonego nad nim profesora, który winszował mu, że operacja się udała. Eksperyment lekarza psychjatry udał się.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 czerwca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Adolfa biskupa.
Jutro: Efrema Dokt. K.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.25.

—::—

Stan pogody.

POGODA SŁONECZNA I CIEPŁA.

Wczoraj w dalszym ciągu utrzymywała się w Polsce pogoda słoneczna o umiarkowanem naogół zachmurzeniu, miejscami notowano burze. Temperatura o godz. 14-ej wzrosła do 21 stopni w Gdyni, 22 w Poznaniu i Wilnie, 23 w Łodzi, 24 w Warszawie i Bydgoszczy, 25 w Krakowie i Zaleszczykach. — Dziś rano w Bydgoszczy nadal pogoda słoneczna. — Przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach zachodnich i południowo-zachodnich.

Termometr wskazywał dziś rano:

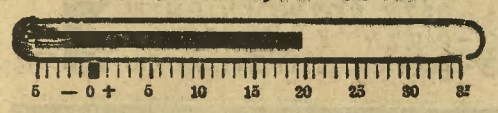

DYŻURY NOCNE APTEK od 15—21 czerwca:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon nr. 3050.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 3301.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

—::—

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

WYSTAWA MEBEL I WNĘTRZE
BYDGOSZCZ UL. PIOTROWICKIEGO 5
otwarta 14.VI.-14.VII.
codziennie od 10tej-21szej
w dnie świąteczne od 10tej-22giej

— **Osobiste.** W niedzielę, 14 bm., obchodzili srebrne gody pożycia małżeńskiego państwo Stefanostwo Chmistowie, zamieszkali w Bydgoszczy przy ul. Mickiewicza 1. Pan Stefan i Michalina z Torbusów Chmistowie od kilkunastu lat przebywają w Bydgoszczy i znani są w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta. P. Stefan Chmist, współwłaściciel firmy „Znicz", dla swej pracy i energji, a także dla żywego udziału w życiu organizacyjnem kupiectwa, cieszy się powszechnem uznaniem i poważaniem szczególnie w sferach handlowych. Do licznych życzeń, które w dniu srebrnego wesela wpłynęły pod adresem Jubilatów, dołącza się również Redakcja naszego pisma: Ad multos annos!

— **Towarzystwo Miłośników dzielnicy Bielawy** podaje do wiadomości wszystkim właścicielom nieruchomości na Bielawkach, że towarzystwo zamykania i strzeżenia wszelkich objektów rozpoczęło swoją działalność, a więc nocne stróżowanie. Koszta stróżowania są bardzo małe, zależnie od wielkości objektu. Ze względu na okoliczność, że komisarjat główny policji państwowej w Bydgoszczy nie może wystawiać stałych posterunków policyjnych na Bielawkach, posługiwanie się tego rodzaju stróżami nocnymi jest bardzo wskazane.

— **Harcerze!** Od 4—30 lipca rb. odbędzie się w Fordonie obóz harcerski z kursem szybowcowym dla kat. A i B. Opłaty za powyższe kursy wynoszą 40 zł. Utrzymanie i kwaterowanie 30 zł.

Wielkie zgromadzenie emerytów

Pomorskiego Związku odbędzie się **w piątek,** dnia 19 czerwca br., o godz. 17 w sali Strzelnicy. Referujemy o korzystnych wynikach audjencji u pana premjera Składkowskiego.

Zapraszamy także i niezrzeszonych.

Za Zarząd: (—) Szkocki.

Na marginesie.

Jedna ze smutniejszych tradycyj, które mimo zmienione warunki przetrwały wieki, jest ta, że każdy szlachcic polski musiał mieć swojego żyda. Taki „swój" żyd trzymał w arendzie karczmę, miał monopol na wszystko co dwór chciał sprzedawać, był generalnym pachciarzem. Każdy dobry Polak żydów oczywiście nie znosił, ale do „swojego" żyda miał słabość.

Wśród wielu wad dawnej szlachetczyzny, które się dzisiaj zwalcza, na tę jedną też trzeba zwrócić jak najpilniejszą uwagę. Zdarza się bowiem często, że najuczciwszy antysemita, który rozumie dobrze szkodliwość panoszenia się żydostwa w Polsce, znajduje sobie jakiego „swojego" żyda i otacza go specjalną protekcją.

— Jestem wrogiem żydostwa — słyszymy nieraz — ale ten mój żyd to jest wyjątkowo porządny żyd i do niego jednego chodzę...

Takie przedstawienie sprawy spotyka się szczególnie często w naszej dzielnicy, gdzie się najniepotrzebniej odróżnia żydów „naszych", t. j. osiadłych już tu za czasów niemieckich, od żydostwa napływającego ostatnio ze wschodu.

Niema nic błędniejszego, jak takie rozróżnianie. Skuteczna walka z plagą żydowską musi być walką z całem żydostwem, solidarnie zagrażającem interesom społeczeństwa polskiego. Bojkot gospodarczy, na który wyraził już zgodę p. premjer Składkowski, bojkot towarzyski i społeczny — musi być skierowany z całą ostrością przeciw **wszystkim** żydom.

Niema żydów „swoich" i obcych. Jest tylko jeden wróg — naród żydowski, któremu przeciwstawić się musi jednolity front społeczeństwa polskiego.

KUPUJCIE U SWOICH!
Szczęśliwe LOSY do I-ej klasy 36 Loterji nabywajcie wszyscy w obywatelskiej Kolekturze
Kapturkiewicza Sp. z o. o. Plac Teatralny.
10267)
Oddziałów w innych miastach Polski nieposiadamy, a ogłaszane przez nas wszelkie wygrane padają li tylko na miejscowe i okoliczne obywatelstwo.

Fabryka wyrobów tytoniowych w Bydgoszczy

znowu zagrożona likwidacją!

Pracownicy wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego **w Bydgoszczy,** ponownie zaniepokojeni **możliwością likwidacji swego warsztatu pracy,** zebrali się w liczbie 275 osób i uchwalili wystosować do Pana Wojewody Maruszewskiego gorącą prośbę, aby zechciał łaskawie zainteresować się tą sprawą i ze swej strony poczynił wszystkie możliwe kroki u miarodajnych czynników, by wytwórnia P. M. T. w Bydgoszczy **została utrzymana nadal** i ażeby sprawa likwidacji wytwórni w przyszłości nie była więcej aktualną.

Na poparcie swej prośby pracownicy tutejszej fabryki cygar przytaczają następujące argumenty:

1) Wytwórnia Polskiego Monopolu Tytoniowego w Bydgoszczy jest **ważnym warsztatem pracy i** jedynem źródłem utrzymania kilkuset pracowników tejże wytwórni i ich rodzin.

2) Ewentualna likwidacja fabryki pozbawi nietylko nas i nasze rodziny warsztatu pracy, zepchnie nas na dno nędzy, ale także spowoduje przy likwidacji tej placówki **zbędny kilkusettysięczny wydatek Skarbu Państwa na odprawy robotnicze.**

3) **Względy gospodarcze** i dobro Polskiego Monopolu Tytoniowego przemawia za koniecznem utrzymaniem fabryki w Bydgoszczy, jest bowiem **najlepiej w ostatnich czasach rozbudowana i wyposażona** i posiada dużą zdolność produkcyjną.

Wielki zjazd głuchoniemych w Bydgoszczy.

Na czas od 27 do 30 czerwca rb. zaprasza Polsko-Katolickie Towarzystwo Głuchoniemych w Bydgoszczy z okazji swego 15-lecia oraz **Zjazdu Katolickiego wszystkich głuchoniemych z całej Polski** do pięknej Bydgoszczy.

Zjazd rozpocznie się w sobotę po południu, dnia 27 czerwca krótkiemi **rekolekcjami dla głuchoniemych.** Rekolekcyj udzieli **ks. dyrektor Sulek z Poznania.**

Dzień 29 czerwca poświęcony będzie sprawom głuchoniemych w Polsce, a wtorek 30-go zwiedzaniu miasta (ewentl. wycieczka parostatkiem do Brdyujścia).

Przyjezdni zamieszkają w Wojewódzkim Zakładzie dla Ociemniałych, przy ulicy Krasińskiego 10, gdzie otrzymują **całkowite utrzymanie za 1 zł dziennie.**

Ministerstwo kolei przyznało uczestnikom zjazdu **50% zniżki** w obie strony na wszystkie koleje. **Bilety wydają wszystkie oddziały „Orbis".**

Zgłoszenia na zjazd głuchoniemych przyjmuje do dnia 24 bm. kurator Towarzystwa: ks. prof. Hanelt — Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 18.

Aktualja wierszowane
Pieprzem, solą przyprawiane.

„Dzień dnia".

Tyle już mieliśmy „dni"...
a człek wciąż o jednym śni...
Były „dni znaczka", „dni kwiatka" i bratka,
i miała swój „dzień" już każda matka,
był także „dzień dolin, „dzień morza, „dzień [gór",
a także „dzień ognia" i „święto chmur",
święciły swe „dni" psy, konie i ryby,
rydze, pieczarki i inne grzyby...
Są „dni Warszawy" i „dni Krakowa",
i „dni" Podhala, Wilna i Lwowa.
Sport ma swe „dni" i Czerwony Krzyż
i drzewko sadzone swój „dzień" miało też,
„dzień" wiosny i zimy i lata,
strzelca, sokoła, szwagra i brata,
L. O. P. P., Z. Z., L. M. K.,
czasem... aż w jednym dniu były dwa...
(Nie wspomnę o innych
winnych, niewinnych,
bo... bo miał już swój dzień i taki i taki
a potem... w kasie stwierdzano braki,
i miał swój dzień też karciarz zakuty,
a potem... wzięto mu palto i buty).
Mieliśmy dni, tygodnie, miesiące
oficjalnością sztywną „tętniące".
Tyle już mieliśmy dni...
a człek wciąż o jednym śni...
o „dniu"... co uczciłby dzień
z nami idący, jak cień...
Niech „dzień" ten choć jeden dzień trwa
wszak cech niezwykłych dość ma!
I ty o tem wiesz i ja dobrze wiem
że... dzień bez „dnia" jest... tak rzadkim [dniem.

E. K.

—::—

— **Egzamin wstępny** w gimnazjum **im. Marszałka Piłsudskiego** w Bydgoszczy (dawniej klasyczne), do klasy pierwszej, rozpocznie się 22 czerwca br., o godz. 8-ej rano.

— **Egzaminy wstępne do katolickiego gimnazjum żeńskiego w Bydgoszczy** (ulica Staszica 4) rozpoczną się w poniedziałek 22 czerwca o 8-ej rano. Uczennice powinny przynieść z sobą na egzamin przybory do pisania, papier na zadania z języka polskiego i rachunków oraz czytankę polską z ostatniej klasy.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Poranek taneczny.

Popis uczennic studjum rytmiki i plastyki Haliny Lewandowskiej.

Wielką jest zasługą Dalcroze'a, który rytmikę i plastykę zrobił jednym z podstawowych elementów wychowania fizycznego kobiety. Od wystąpienia Dalcroze'a ta nowa gałąź pedagogiki rozwinęła się wszechstronnie, została umocniona teoretycznie i praktycznie i dzisiaj jest nauką o wartościach powszechnie uznawanych i stosowanych. Rozwój ciała, niewątpliwe zasoby energji życiowej, zdrowej radości w połączeniu z kształceniem estetycznem, opartem na najpiękniejszej ze sztuk — muzyce — to są fundamenty, na których wspiera się gimnastyka rytmiczna i plastyka taneczna. Piszemy o tem, bo **Popis studjum rytmiki i plastyki p. Haliny Lewandowskiej,** który potrafił zapełnić w niedzielne południe Teatr Miejski entuzjazmującą się i gorąco reagującą publicznością, — mógł pod tym względem wywołać pewne nieporozumienia. W obfitym i interesująco zestawionym programie nie przeprowadzono bowiem w dostatecznej mierze granicy między pożyteczną dla każdej kobiety gimnastyką rytmiczną, przyczyniającą się do harmonijnego rozwoju ciała i upłynnienia ruchów, a tańcem artystycznym — piękną, choć bardzo trudną, dziedziną sztuki, dostępną tylko dla wybranych i powołanych. I to właśnie podkreślenie, że gimnastyka rytmiczna jest **dla wszystkich,** a nietylko dla tych pań, którym warunki i dobra wola pozwalają na uprawianie choreografji, wydaje nam się pożytecznem dla propagandy wartościowej pracy p. Haliny Lewandowskiej.

Po tem drobnem — nietyle zastrzeżeniu, co uzupełnieniu — musimy przedewszystkiem stwierdzić z pełnem poczuciem odpowiedzialności, że niedzielny poranek taneczny był bezapelacyjnie przekonywującym **dowodem wysokiego poziomu tego jedynego w Bydgoszczy, a ponad miarę lokalną się wznoszącego, studjum rytmiki i plastyki.** P. Halina Lewandowska ma — o czem już nieraz mieliśmy się sposobność dowiedzieć — obok opartej na najlepszych wzorach krajowych i zagranicznych wiedzy fachowej duży talent pedagogiczny i jeszcze ważniejszą umiejętność wzbudzania u uczennic entuzjazmu dla sztuki i chęci do pracy. To też popis był nadewszystko wyrazem ofiarnej i pełnej zapału pracy, a że szczęśliwie wsparł się na wcale interesujących talentach i miał efektowną oprawę zewnętrzną — był w sumie **nietylko zdanym z wynikiem bardzo dobrym egzaminem, ale i widowiskiem całkiem przyjemnem.**

Wprowadzeniem publiczności w elementy i tajniki gimnastyki rytmicznej były pokazy zarówno dzieci jak i dojrzalszych uczennic. Interpretację plastyczną taktów muzycznych pokazała klasa rytmiki Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego. Bardzo efektownie wypadły ćwiczenia i zabawy rytmiczne dzieci, a najładniejszym momentem tej części „gimnastycznej" była harmonijnie i wdzięcznie wykonana przez dobrany zespół **„gra w piłki"** do muzyki Schumanna.

Większą część programu wypełnił jednak taniec. Od przemiłych produkcyj dzieci aż do tańców i obrazów zespołowych, a także wystąpień solistek — ujrzeliśmy całą rewję choreografji i ekspresji tanecznej.

Dzieci zbiorowo wykonały taniec śląski i marynarski, maleńka i śliczna **Danusia Kanicka** ze zdumiewającą swobodą sceniczną popisała się tańcem z kwiatami, a **Ania Syska i Madzia Czybi** aż dwukrotnie musiały demonstrować rozbawionej publiczności obrazek „Lalka i niedźwiadek".

W zespołowych produkcjach wystąpiły co najurodziwsze panie z towarzystwa bydgoskiego. Trzy **żywe obrazy** były w układzie i w ekspresji bardzo wymowne. Temperament i zacięcie wykazały wykonawczynie akrobatycznej groteski **„Gazeciarze przy pracy".** Duża płynność cechowała piękny **„Walc błękitny",** a dramatyczną wymowę miał **„Bunt". „Valse triste** i pełen rozmachu i swojskiego rytmu **„Taniec polski"** dopełniły pokazu skoordynowanej pracy zespołowej.

Z pośród licznych solistek inaczej trzeba traktować występy p. **Hali Mancewiczówny** — tancerki o powołaniu raczej zawodowem, dużym talencie i przygotowaniu, a inaczej produkcje pp. **Ewy Raciniewskiej, L. Domkowej i Wł. Strzyszykowej,** które wykazały, że prawdziwa kultura muzyczna i zapał mogą i u amatorek dać poważne efekty artystyczne. Zwłaszcza **p. Domkowa** subtelnem odtworzeniem szopenowskiej „Tęsknoty" dała skończony fragment taneczny, przynoszący zaszczyt i nauczycielce i utalentowanej uczennicy, u której podkreślić trzeba przedewszystkiem szczere i pełne entuzjazmu podejście do sztuki. A sztuce prawdziwej tylko w ten sposób służyć można.

Akompanjowały pp. **prof. Frankiewiczowa, prof. Z. Wojciechowska, Gerda Grabowska oraz orkiestra 61 pułku piechoty.** Kostjumy bardzo ładne (— z wyjątkiem jednego kostjumu solistki). Teksty wprowadzające pióra p. **H. Zbierzchowskiej-Gadomskiej** wygłaszała z wdziękiem **Lidja Lewandowska.**

(hak.).

Fr. A. Prengel.

Całkowite zaćmienie słońca

19 czerwca br.

Astronomiczne i astrologiczne znaczenie zjawiska.

Bezchmurny stan nieba pozwoli widzowi w dniu 19 czerwca br. zaobserwować rzadki fenomen, jakim jest **całkowite zaćmienie słońca.**

Przyczynę każdego zaćmienia stanowią **ruchy ziemi i księżyca** w przestrzeni. Wszelkie zaćmienia, przez uczonych zwane również okultacjami (zakryciami) lub eklipsami (od greckiego wyrazu ekleipsis — zniknięcie), mogą powstawać tylko **w głównych fazach księżyca: na nowiu lub w pełni,** gdy księżyc równocześnie mija jeden ze swoich dwóch węzłów. Pod węzłami księżycowemi rozumiemy punkty przecięcia na płaszczyźnie drogi ziemskiej, zwanej ekliptyką. Węzeł północny nazywany głową smocza, północny ogonem smoczym. Na nowiu gdy słońce, księżyc i ziemia stają w jednej linji i tarcza księżyca zasłania słońce (jest to astronomiczna konjunkcja, czyli połączenie dwóch ciał), mamy zaćmienie słońca (właściwie ziemi). W pełni, gdy słońce i księżyc tworzą opozycję (przeciwstawienie), powstają zaćmienia księżyca. Zależnie od bliskości drogi księżyca poprzez węzły i położeń naszego satelity względem ziemi (perigeum, czyli pobliża, apogeum, czyli oddali) występują **zaćmienia pierścieniowe lub całkowite.** Mieszkańcy poszczególnych stref ziemi obserwować mogą te zjawiska całkowicie lub częściowo. W strefach, gdzie zaćmienie odbywa się po zachodzie zaćmieniowego ciała, zjawisko oczywiście jest zupełnie niewidoczne.

Zaćmienie najbliższe dnia 19 czerwca br. przypada na nowiu księżyca; będzie to więc zaćmienie słońca, i to całkowitego.

W Polsce zaobserwujemy je tylko **jako częściowe,** bowiem pas zupełnego cienia, padającego na ziemię, dochodzi najwyżej do 200 km. szerokości i potoczy się tym razem **na linji od morza Śródziemnego, poprzez Grecję, Syberję i północną Japonję, kończąc się na Oceanie Spokojnym.** Dla każdej miejscowości całkowite zaćmienie słońca przytrafia się ogromnie rzadko, **bo średnio raz na 360 lat.** Na większych połaciach kraju zjawisko to zdarza się częściej, **w Polsce np. średnio raz na stulecie.** Ostatnie całkowite zaćmienie słońca było widoczne na północy Polski dnia 19 sierpnia 1887 r. Przez stołeczną Warszawę wąski obszar całkowitego cienia przesunął się ostatnio blisko 300 lat temu dnia 12 sierpnia 1654. **Najpełniejsze całkowite zaćmienie słońca, które historja astronomji polskiej pamięta, miało miejsce dnia 7-go czerwca 1415. W dniu tym centrum obszarów całkowitego cienia przesunęło się szerokim pasem po wszystkich ziemiach Polski.** Również rzadkie bywa piękne zjawisko zaćmienia pierścieniowego. Ostatni raz obserwowano je na północy Polski dnia 17-go kwietnia 1912. Następnie wystąpi w całej swej okazałości na obszarach południowo-zachodnich, środkowych i północno-wschodnich Polski dopiero za 139 lat, rankiem dn. 13 lipca 2075 r. A więc żyjącej generacji nie będzie dane obserwowanie tej rzadkiej okultacji. Podobne zaćmienie, jakie spostrzeżemy dnia 19 czerwca br., zaznaczy się ponownie **dnia 9 lipca 1945 r.** Natomiast

zjawisko zupełnego zakrycia słońca przez tarczę księżyca, wystąpi w Polsce dopiero dnia 30 czerwca 1954 r.

i będzie widoczny w całej swej okazałości tylko na Wileńszczyźnie.

Rzadkie to występywanie zaćmień całkowitych w strefach naszego kontynentu skłania uczonych europejskich do organizowania specjalnych ekspedycyj zaćmieniowych, udających się nieraz w bardzo odległe krańce kuli ziemskiej, gdzie eklipse występują w najpełniejszej formie. Kosztowne i ryzykowne, zwłaszcza wskutek możliwych zawodów w postaci chmur i niepogody, służą astronomom i astrofizykom do **dokonywania pomiarów, analizy spektralnej atmosfery słonecznej, protuberancyj, czyli wybuchów w przestrzeń cienkiej warstwy gazowej słońca, korony słonecznej, czyli okalającego słońce świetlistego wieńca. Na podstawie tych obserwacyj można zbadać doświadczalnie niektóre twierdzenia Teorji Względności, wyciągnąć wnioski co do kształtu bryły ziemskiej oraz elementów drogi księżyca.**

Astronomja polska uruchomiła trzy takie ekspedycję. Na załączonym rysunku nr. 2 obok czarnego pasu całkowitego zaćmienia, widoczne trzy strzałki przedstawiające miejsca projektowanych posterunków polskiej ekspedycji zaćmieniowej. Są to następujące punkty: wyspa Chios w Grecji, Petropawłowsk (opodal Omska) w Syberji i Kami-Shari w Japonji na wyspie Hokkaido. Dolna linja rysunku wskazuje południową granicę widzialności zaćmienia. Trójlinja uzmysławia zasięg widzialności zaćmienia na kuli ziemskiej, przyczem trójlinja po lewej stronie rysunku (znaczona liczbami 1, 2, 3), przedstawia strefy widzialności końca, środka i początku zjawiska przy wschodzie słońca, na prawej zaś stronie (4, 5, 6) strefy widzialności końcowej, środkowej i początku fazy zaćmienia o zachodzie słońca.

Rysunek nr. 1 podaje największe fazy zaćmienia słońca dn. 19 czerwca br. dla Pomorza, a więc i Bydgoszczy, dla Warszawy i Pokucia, (południowo-wschodnia Małopolska i pogranicze polsko-rumuńskie). **Tę główną fazę zaobserwujemy w Bydgoszczy i na Pomorzu o godz. 5 m. 12 rano.** Cały przebieg zaćmienia rozegra się w czasie **od godz. 3 m. 45 do godz. 8 m. 55,** przyczem główna i najciekawsza jego faza przypadnie w Polsce średnio **między godz. 4 m. 20, a godz. 6 m. 5.** Wielkość największej fazy zaćmienia o godz. 5 m. 12 wyniesie na obszarach Zachodniej Polski, **a więc Pomorza i Poznańskiego, średnio 0,64,** na Pokuciu zaś 0,80 tarczy słonecznej.

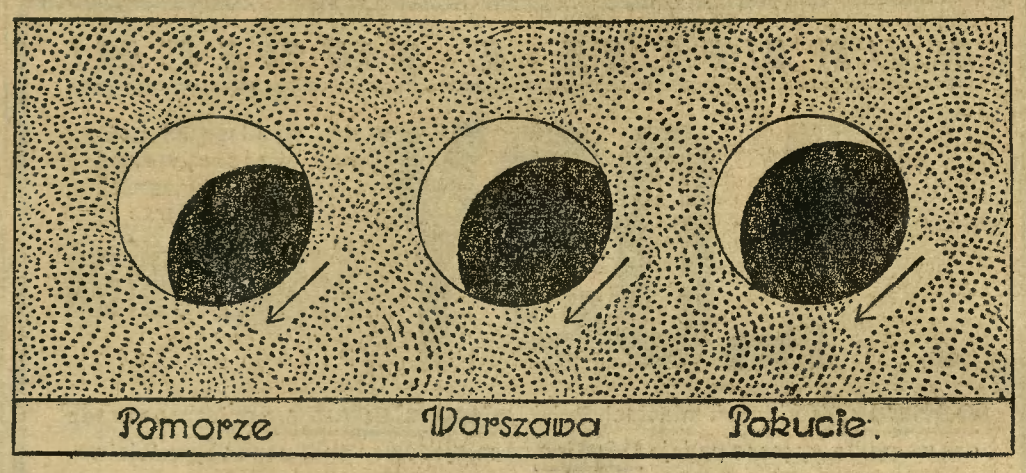

(Rys. nr. 1. Największa faza zaćmieniowa o godz. 5 m. 12 zasłonięcie tarczy słonecznej będzie najmniejsze na Pomorzu, najpełniejsze na Pokuciu.

Rozważmy jeszcze

astrologiczne znaczenie omawianego zaćmienia.

Jak wiadomo, astrologja głosi, że obok słońca, również księżyc i planety stanowią ośrodki sił dynamicznych kosmosu, które przenikają nasz glob ziemski. W każdym razie wpływ słońca na ziemską przyrodę, a więc i na człowieka, jest naukowo bezsprzecznie pewny i udowodniony. Podczas zaćmienia następuje **naruszenie równowagi promieniowań świetlnych, chemicznych, cieplnych oraz tych niezbadanych wpływów słońca, mających, według astrologji, posiadać związek z istotą ludzką.** Osobliwy ten układ zaćmieniowy oznacza więc pewne zaburzenia w dynamice normalnej. Księżyc bowiem, pochłaniając wspomniane promieniowanie, pozbawia ich czasowo i to częściowo lub całkowicie, większe połacie kuli ziemskiej. Wniosek prosty, że takie naruszenie równowagi promieniowań słońca, musi znaleźć pewne odbicie w życiu ziemskiej przyrody. Rzeczą nauki jest zbadać charakter tych zaburzeń oraz prawdziwość twierdzeń astrologji. Według niej bowiem, ludzie poczęści i urodzeni podczas zaćmień, zwłaszcza w pasach przesuwania się cienia, obarczeni zostają nienormalnościami fizycznemi i umysłowemi, co oczywiście nie pozostaje bez znaczenia dla samego losu tych osobników. Zaburzenia zaćmieniowe bezwątpienia mają też pewien związek, mniej lub więcej silny, z losem innych ludzi, a nawet krajów i narodów, będących przecież zespołem jednostek ludzkich. Przewidywania te wysuwa astrologja m. in. z ekliptycznej pozycji słońca w chwili zaćmienia. Podczas okultacji dn. 19 czerwca br. pozorny ruch słońca odbywa się **na przestrzeni od 27—28 stopni Merkurjuszowego znaku Bliźniąt.** Ludzie, związani silniej od urodzenia ze stopniami tego znaku, mogą odczuć wpływ tego zaćmienia. Co się tyczy poszczególnych krajów — to według tradycji astrologicznej — zaburzenia te oddziaływać powinny głównie na: **Dolny Egipt, niektóre części Afryki, Belgję, zachodnią Anglję, Stany Zjednoczone, Armenję, Flandrję, Sardynję i Lombardję.** Wpływ tej okultacji **w „zmiennym“ znaku Bliźniąt, należącego do żywiołu Powietrza,** nosi charakter niejednolity, pojawia się wcześnie, poczem znika zupełnie, aby w chwili pojawienia się analogicznych bodźców kosmicznych, **na nowo podjąć swoją działalność.**

Rodzajowe znaczenie tej całkowitej ekliptyki wystąpi, zwłaszcza w pasach mroku totalnego oraz w krajach znaku Bliźniąt, w postaci wzrostu chorób, epidemij, katastrof w ruchu oraz zaburzeń atmosferycznych. Bezwątpienia spodziewać się należy również naruszenia równowagi politycznej i społecznej. Zaćmieniowy ten wpływ będzie aktualny — w myśl wniosków astrologji przewidywawczej — **do 19 lipca 1941 r.**

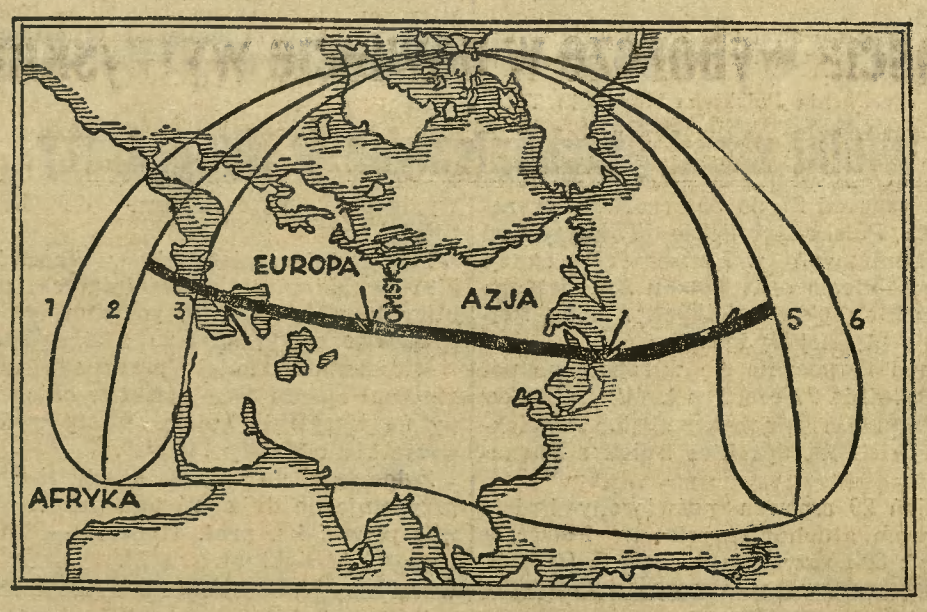

(Rys. nr. 2. Zasięg geograficzny zaćmienia dn. 19 czerwca br. i placówki posterunków polskiej ekspedycji zaćmieniowej.

11511 TRAWIENIE REGULUJĄ ZIOŁA CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO
Nr. 1 — PRZY ROZWOLNIENIU
Nr. 2 — PRZY ZAPARCIU
Nr. 3 — PRZY UPORCZYWEM ZAPARCIU

— **Zakład Ubezpieczeń Społecznych — Oddział w Poznaniu** podaje do wiadomości zainteresowanym pracodawcom, że zaległości z tytułu składek ubezpieczeniowych za okres przed 1. 1. 1934 r., mogą być spłacane obligacjami 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z r. 1935 po kursie o 10% wyższym od notowanego na Giełdzie Warszawskiej, nie wyżej jednak niż 85,— zł za 100 nominalnej wartości.

Czytelnicy nasi mają głos.

Ministerstwu Komunikacji pod uwagę.

W ostatnim tygodniu pędzono przez Trzemeszno gromadę owiec z powiatu wągrowieckiego do majętności Brzezie, pod Włocławkiem. Przestrzeń powietrzna wynosi około **150 klm., którą owce w upale przejść musiały.** Przewóz był widocznie za drogi; pochłonąłby ewentl. wartość owiec. Zatem właściciel wolał narazić się na stratę kilku owiec, które mogły paść w marszu, a nie opłacać zbyt drogiego przewozu kolejowego. Chociażby ten jeden wypadek dowodzi, że **cofamy się o dziesiątki lat.** Tymczasem kolej walczy stale z deficytem. Czy nie lepiej trzymać się zasady: **„Duży obrót mały zysk“?**

Niezdrowe stosunki w Solcu Kujawskim.

Zatarg między rodzicami i duchowieństwem a kierowniczką szkoły.

Stali czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego“ w Solcu proszą o umieszczenie poniższych wynurzeń:

W kwietniu rb. czytaliśmy w „Dzienniku Bydgoskim“ artykuł nadesłany, w którym **obywatelstwo wyrażało oburzenie na postępowanie kierowniczki szkoły żeńskiej, która nakazała dzieciom abonować „Płomyk“. Ta pani (Lirówna) poza tem dzieciom nakazała bezwzględnie wystąpić z kościelnego towarzystwa „Dzieciątka Jezus“,** a wstąpić do utworzonego przez siebie towarzystwa przy szkole. Każdy przecież wie, że takie towarzystwo może utworzyć tylko ksiądz, a nie nauczycielka **i to wbrew woli księdza proboszcza.** Takie czyny **podrywają autorytet Kościoła.**

Ksiądz proboszcz Badura, który jest wielkim miłośnikiem dzieci i troskliwie opiekuje się niemi, **widząc grożące dzieciom niebezpieczeństwo,** zwrócił się pisemnie do kierowniczki szkoły, aby cofnęła swoje zarządzenie, zabraniające dzieciom należenie do „Dzieciątka Jezus“. Odpowiedź otrzymał ksiądz proboszcz od **inspektora szkolnego, który popierając zarządzenia kierowniczki szkoły, nadmienił, że dzieciom szkolnym nie wolno należeć do żadnego towarzystwa pozaszkolnego.**

Sprawa ma charakter zasadniczy i dlatego wyjaśnił ksiądz biskup Laubitz, że Stowarzyszenie „Dzieła Dzieciątka Jezus“ **nie należy do organizacyj pozaszkolnych,** do których dzieciom szkolnym należeć nie wolno. Stowarzyszenie to ma charakter **ściśle religijny** i podlega całkowicie kompetencji Kościoła. Osoby świeckie nie mogą go **na własną rękę** zakładać, a tem mniej już istniejącemu i przez kapłana prowadzonemu stowarzyszeniu przeciwdziałać.

A teraz zajmijmy się **prezesem Koła Rodzicielskiego** wspomnianej szkoły soleckiej. Byliśmy przekonani, że na apel wystosowany w ostatnim artykule, sprawą zajmie się **Koło Rodzicielskie i usunie niemiłą atmosferę.** Tymczasem nadzieje zawiodły, **bowiem prezes koła zamiast bronić sprawy Kościoła, okazał się do tego stopnia niemrawy,** że pozwolił poprostu odebrać sobie przewodnictwo przez kierowniczkę, która do końca zebrania z naładowaną energją **używała takich drastycznych wyrażeń, że ubliżała godności osób stojących z obowiązku na straży chrześcijańskiego wychowania dzieci.** Jeżeli obecni na zebraniu pragnęli się wypowiedzieć, to **odbierała im głos, wypraszając ich z sali obrad.**

Na tem zebraniu rodzice domagali się wyjaśnień w sprawie **„Płomyka“,** jednakże nic się nie dowiedzieli, bo panna kierowniczka tłumaczyła się przemęczeniem **i prezes mimo nalegań ze strony obecnych zakończył zebranie. — Czy to jest prezes?**

Sprawą tą zajęła się **parafjalna Akcja Katolicka.** Najpierw **Katolickie Stowarzyszenie Kobiet uchwaliło** nie pozwolić swojej dziatwie występować z kościelnego „Dzieciątka Jezus“ i abonować „Płomyka“.

Mimo wyświetlenia sprawy przez władzę duchowną, kierowniczka szkoły żeńskiej w Solcu w dalszym ciągu utrzymuje utworzone przez siebie „towarzystwo“ dzieci pod nazwą „Dzieciątka Jezus“, **a nawet pod groźbą kary zmusza dzieci, aby należały do tego szkolnego towarzystwa.**

Za obecnego „ogniskowego“ nauczycielstwa **zaginął w Solcu** przykładny zwyczaj, że wszystkie dzieci zbierały się w szkole i gremjalnie w szeregach razem z nauczycielstwem szły w niedzielę na nabożeństwo. **Dzisiaj nauczycielstwo nie interesuje się tem, czy dziecko było w kościele czy nie!!!**

Wyrażamy uznanie zarządowi Akcji Katolickiej, że czuwa nad tem, **aby w każdej dziedzinie przestrzegane były zasady chrześcijańskie.** To też nie wątpimy, że sprawą zajmie się teraz Kuratorjum Szkolne.

Koło Rodzicielskie przy szkole żeńskiej zaś powinno zrozumieć, że czas zmienić prezesa, bo obecny nie potrafi skutecznie przeciwstawiać się zakusom osób świeckich na prawa Kościoła.

Echa wystawy prac Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej.

Dnia 14 bm. o godz. 20-ej została zamknięta wystawa prac uczenic Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej. Wystawę zwiedziło 1752 osoby. Jest to liczba, jak na imprezę szkolną, olbrzymia. Tym razem społeczeństwo bydgoskie okazało naprawdę zainteresowanie szkołą zawodową i jej pracą. Prócz przedstawicieli władz, organizacyj, prasy miejscowej i zamiejscowej, zwiedzała wystawę młodzież szkolna ze szkół powszechnych i średnich m. Bydgoszczy oraz z okolic bliższych i dalszych.

Wszystkie losy wyprzedane!...

Takie oto obwieszczenia widniały od szeregu Loteryj w oknach Kolektury Kaftala. Tysiące chętnych nabycia losów, lecz opieszałych opuszczało w rozgoryczeniu kolekturę, nie otrzymawszy już losu.

Popyt na losy Kaftala wzmaga się z każdą Loterją. Orjentującej się publiczności, śledzącej przebieg każdego ciągnienia stało się jasnem, dlaczego kolektura Kaftala zyskała na takiej popularności. Wyniki bowiem osiągane przez graczy Kaftala pod względem ilości i wysokości wygranych przechodzą często najśmielsze oczekiwania.

O ile chodzi o kolekturę Kaftala, to ta bije poprostu rekordy. W samej tylko 35-ej Loterji wygrali jej gracze zł 100.000 na nr. 183796, zł 50.000 na nr. 56737, zł 50.000 na nr. 122152, zł 50.000 na nr. 194562, zł 30.000 na nr. 42008, zł 30.000 na nr. 112631, obok niezliczonej ilości wygranych poniżej złotych 30.000.

Zanim więc będzie za późno, pośpieszcie z zakupem losu do I klasy w kolekturze KAFTALA, Bydgoszcz, Jagiellońska 2.

Ciągnienie już w czwartek, a losów pozostało niewiele.

INFORMATOR dla PRZYJEŻDŻAJĄCYCH do BYDGOSZCZY

(Płatny dział reklamowy)

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja", hotel i rest., Dworcowa 19.

Obiady i kolacje

„Do Sentka", Śniadeckich 32.

Cukiernie i Kawiarnie

„Café-Club", ul. Gdańska 22.

Fryzjerzy

Formanowski, Mostowa 12, tel. 38-56. Salon dla pań i panów, trwała i wodna ondul.

Zakłady krawieckie

Barbarski i Kurdelski, Dworcowa 14.

Noworyta, Śniadeckich 10, ubr. męsk., wojsk.

Przybory krawieckie

W. Zieliński, Śniadeckich 27.

Gdzie i co kupię?

Amunicję, broń, zegarki i biżuterję korzystnie poleca A. L. Hanelt, Dworcowa 16.

Bejca woskowa marki „Róg" dla stolarzy — Wytw. Chem. Plac Poznański 5, tel. 1506.

Futra F. Jaworski, Dworcowa 35, tel. 1341 — najpow. przedsięb. futrzane na miejscu.

Szkło, porcel., faj., Chyliński, Śniadeckich 50

Nagrobki, P. Triebler, Dworcowa 94, tel. 2236

Bieliznę męską na miarę i gotową solidnie i tanio wykonuje tylko Wyrwicki, Poznańska 1.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.43, 6.50, 8.05, 10.01, 13.41, 14.05 15.35, 17.47, 18.24, 19.37, 21.30, 22.50.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.45, 3.55 5.40, 7.43, 12.22, 13.03, 13.35, 17.17, 19.41, 20.10.

Kościerzyna—Gdynia: 7.52, 15.25.

Nakło—Piła: 0.02, 4.05, 6.02, 11.08, 14.45, 17.45, 19.40.

Unisław—Brodnica: 4.45, 7.57, 9.38, 12.28, 13.50, 16.19, 21.50.

Inowrocław—Poznań: 1.00, 3.50, 6.32, 11.25, 13.55. 18.40, 22.03, 23.20.

Wągrowiec—Poznań: 5.00, 8.30, 10.40, 13.38, 18.25.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.55.

Złote korony kradł z ust pacjentów.

Oszust występujący w roli dentysty ponownie skazany przed sądem.

Niezwykłym oszustem okazał się **28-letni Władysław Muszyński z Bydgoszczy**, który występował w roli dentysty. Muszyński wynajął sobie w domu przy ul. Długiej 58 pokój umeblowany a przed domem wywiesił szyld z napisem: „Laboratorjum Techniczno-Dentystyczne". Rafinowany oszust oświadczył właścicielowi mieszkania, że przed południem przez dwie godziny stale zajęty będzie w magistracie, po południu natomiast przyjmować będzie pacjentów. Niebawem znalazło się kilku pacjentów.

Pierwszym pacjentem była pewna gospodyni, która zwróciła się do „dentysty" z prośbą o wyrwanie chorego zęba. Na widok narzędzi dentystycznych, znajdujących się w niechlujnym stanie, gospodyni czemprędzej uciekła z gabinetu „dentysty". Przyszli i inni pacjenci, wpłacając oszustowi żądaną zaliczkę. Mimo, że nie miał bladego pojęcia o leczeniu zębów, „dentysta" podejmował się wykonania różnych prac dentystycznych a z największą przyjemnością wyrywał swym pacjentom złote korony, ażeby je później spieniężyć u jednego z zegarmistrzów. Jednemu z pacjentów oszust usunął pięć złotych koron a gdy „dentysta" zwlekał z naprawieniem uzębienia, cierpliwość pacjenta się wreszcie skończyła, tak, że zażądał zwrotu złotych koron. Było to rzeczą niemożliwą, gdyż oszust sprzedał w międzyczasie złote korony pewnemu zegarmistrzowi. Poszkodowany pacjent zwrócił się do policji, która zdemaskowała oszusta.

Muszyński już kilkakrotnie odpowiadał przed sądem za różne oszustwa, natomiast za wykonanie tego rodzaju praktyki dentystycznej cztery razy był karany więzieniem. Onegdaj ponownie zasiadł na ławie oskarżonych za dalsze oszustwa z wspomnianej serji. Oskarżony przed sądem wyjaśnił, że krótki czas uczył się dentystyki, jednakże nauki nie dokończył. Sąd skazał nieoprawnego oszusta ponownie na ośm miesięcy więzienia.

Antymagnetyczny zegarek szwajcarski RECORD

DZIŚ
jeszcze nabyć możesz los I-szej klasy w szczęśliwej kolekturze
KAFTALA
BYDGOSZCZ Jagiellońska 2.
GDYNIA 10 Lutego 5.
11353

Zajścia wyborcze w powiecie wyrzyskim

ponownie rozpatrywano przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Dwa i pół roku więzienia dla głównych oskarżonych.

W grudniu ub. roku przedmiotem szeregu procesów przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy były głośne zajścia wyborcze w powiecie wyrzyskim. Na ławie oskarżonych zasiadło wówczas **przeszło 50 osób**, członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o udaremnienie wyborów i **rozbijanie lokalów wyborczych w Luchowie, Wiktorówku i Łobżenicy.** Wobec tego, iż kilku oskarżonych uciekło i nie stawiło się na rozprawę, musiano co do tych osób rozprawę odroczyć. W międzyczasie poszukiwani listami gończemi oskarżeni zgłosili się do policji, tak, że wyznaczono nową rozprawę.

We wczorajszy wtorek zasiedli na ławie oskarżonych **26-letni Stefan Maskuliński z Łobżenicy, 33-letni Józef Grochowski z Łuchowa, 29-letni Wacław Miłoś i 24-letni Stanisław Michalski z Wiktorówka oraz 23-letni Edmund Wrzeszcz z Walentynowa.**

Wszyscy oskarżeni stali pod zarzutem, że w dniu wyborów do Sejmu zamierzali przeszkodzić odbyciu się wyborów. Ponadto Miłoś, Michalski i Wrzeszcz oskarżeni byli o to, że wzięli udział w zebraniu Stronnictwa Narodowego w Wiktorówku, na którem złożyli przysięgę, że w dniu wyborów przystąpią do czynnej walki. Miłoś pozatem wraz z innemi osobami steroryzował przewodniczącego komisji wyborczej.

Oskarżony Maskuliński zeznał przed sądem, iż z Polcynem, prezesem powiatowym Stronnictwa Narodowego na powiat wyrzyski, który dotąd trzyma się w ukryciu, nic go nie łączyło, oraz że żadnych rozkazów do czynnego wystąpienia nie otrzymał, ani też sam nie wydawał. Drugi oskarżony Grochowski twierdził, że był na zebraniu przedwyborczem Stron. Narod., jednakże o czynnem wystąpieniu w dniu wyborów na zebraniu nie mówiono, jedynie **uchwalono zbojkotować wybory.**

Oskarżony Miłoś przyznał, że działał pod presją innych osób, oraz że otrzymał rewolwer, poczem udał się do przewodniczącego komisji wyborczej, ażeby stwierdzić, czy w mieszkaniu przewodniczącego nie znajduje się karabin maszynowy. Reszta oskarżonych nie przyznała się wogóle do winy.

Sąd po przesłuchaniu 15 świadków i wysłuchaniu przemówień prokuratora Galuby i obrońcy p. mec. Trzcińskiego, skazał **Miłosia i Michalskiego po 2 i pół roku więzienia**, przyczem na podstawie amnestji połowa kary została im darowana, a Wrzeszcza i Grochowskiego na 6 miesięcy więzienia. Maskuliński został uwolniony od winy i kary.

Parobek skazany za zabójstwo.

Z Grudziądza telefonują:

Wydział karny tutejszego sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego dr. Jurkiewicza i przy udziale wotantów sędziów Liebicha i Rylskiego rozpatrywał wczoraj sprawę 22-letniego parobka **Andrzeja Warchoła** z powiatu rzeszowskiego, zatrudnionego ostanio u rolnika Czejki w Jankowicach pod Grudziądzem. Akt oskarżenia, popierany na rozprawie przez pprok. Kaczanowskiego, zarzucał Warchołowi zbrodnię z art. 230 k. k. par. 2, popełnioną na 17-letnim parobku rolnika Romana Stanowickiego w Jankowicach, **śp. Franciszku Paczkowskim.**

Przewód sądowy wykazał, że osk. Warchoł żył w przyjaźni z ś. p. Paczkowskim tak długo, jak długo nie poznał się z 20-letnią Juljanną Karbowską, służącą rolnika Chejki. Karbowska bowiem poróżniła obydwóch parobków, posądzając Paczkowskiego, że „robi na nią plotki". 15-go marca br. późnym wieczorem Karbowska z Warchołem ściągnęli Paczkowskiego do stajni (zabudowania gospodarskie Chejki), żądając od niego, by się wytłumaczył. Doszło do sprzeczki, w czasie której Warchoł uderzył Paczkowskiego sękatą laską przez głowę. Paczkowski wybiegł na podwórze, gdzie go dopadł Warchoł, zadając dwa dalsze ciosy kijem przez plecy i rękę. Nadludzkim wysiłkiem, nieprzytomny z bólu dowlókł się Paczkowski do zagrody swego pracodawcy, gospodarza Stanowickiego i położył się w stajni na swem legowisku. Nazajutrz rano znaleziono Paczkowskiego bez życia. Biegły lekarz powiatowy po dokonaniu sekcji zwłok stwierdził, że śmierć nastąpiła na skutek pęknięcia czaszki i wylewu krwi do mózgu. Warchoła i Karbowską aresztowano, jednakże dochodzenia przeciwko Karbowskiej zostały przez prokuraturę umorzone. Warchoł, doprowadzony na rozprawę z więzienia, przyznał się do winy, tłumacząc sądowi, że do zbrodni namówiła go Karbowska, z którą utrzymywał bliższe stosunki i zamierzał się po Wielkanocy ożenić. Po przemówieniach stron (obrońca Warchoła był adw. dr. Stein) sąd ogłosił wyrok, **skazujący Warchoła na 6 lat więzienia.**

NIEMA PRANIA
bez
MYDŁA
i
PROSZKU
BLASK
Przedstawiciel: BOGDAN RUGE
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 98 Tel. 35-80.
GDYNIA, ul. 10 Lutego 23.
(11618

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnem osłabieniu, niechęci do pracy naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** pobudza do wypróżnień i ułatwia krwiobieg. Zal. p. lek.

— **Klasa Operowa.** Dyrekcja Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że z początkiem nowego roku szkolnego otwiera się klasę operową. Kierownictwo muzyczne tej klasy spoczywać będzie w doświadczonych rękach znanej i cenionej śpiewaczki artystki p. Felicji Krysiewiczowej. Na reżysera scenicznego udało się Dyrekcji pozyskać wybitnego artystę operowego scen polskich i zagranicznych p. Hugo Zatheya — profesora Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Poznaniu. Nauka w klasie operowej rozpoczyna się z dniem 3 września br. Ilość uczestników kursu ograniczona. Egzamin wstępny odbędzie się 19 czerwca b. r. Informacyj udziela i wpisy przyjmuje sekretarjat — ul. Piotra Skargi 14, tel. 21-07.

Estetyczne i higjeniczne mieszkanie.

Wystawa „Mebel i Wnętrze" najlepiej mówi, jakich mamy rzemieślników — malarzy, dekoratorów wnętrz w Bydgoszczy.

Już przedewszystkiem u tych, którzy biorą udział w wystawie, przejawia się wielkie zrozumienie swego zawodu, opanowanie techniki, poznanie materjałów i umiejętne stosowanie ich w swej pracy, jak również pojmowanie możliwości estetycznych — co można niemi wykonać.

W malarstwie ściennem na obecnej wystawie główną rolę gra t. zw. technika klejowa, dzięki której otrzymano bardzo przyjemne, harmonijne i zarazem spokojne tonacje kolorystyczne. Technika ta najwięcej konkuruje z tapetą pod względem ekonomicznym. Sumienność, czystość, smak kolorystyczny i przywiązanie osobiste do pewnych form poszczególnych mistrzów, stwarza coś, co daje im posmak indywidualny. Można to zauważyć szczególnie w jednej z prac, w której ściany przedstawiają ciekawy eksperyment nakładania specjalnym wałkiem gipsu w formie ornamentalnej plastycznej, na którą rzucony jest dalszy barwny ornament dwuwymiarowy. Całość daje wrażenie niecodzienne, smak wyszukany.

Istnieją również inne techniki — bogate już same w sobie, jednak w dzisiejszych, ciężkich czasach prawie nie mogące być stosowane.

W pracach lakierniczych wysuwa się na pierwszy plan solidne wykonanie, następnie umiejętnie wyczute związanie z całością.

Szerszy ogół publiczności będzie miał sposobność zapoznania się z treścią urządzenia wnętrza i z pewnemi jego zaletami.

Mieszkanie w podobny sposób pomalowane ma pewną wyższość nad wytapetowanem. Przedewszystkiem jest ono higjeniczne, praktyczne i estetyczne.

Higjeniczne — bo brak warunków, korzystnych na rozmaite widzialne i niewidzialne rozmnażanie się zbytecznych — choćby tylko grzybków, które w wilgotnych porach roku powstają, praktyczne — bo kolor ścian, wypracowany farbami ziemnemi, długo opiera się działaniu słońca, estetyczne — gdyż dobry mistrz, mimo patronu, przeprowadzi nam swą pracę z pewną dozą świeżego swego smaku.

Biorą udział w wystawie mistrzowie malarscy: Wincenty Ziółkiewicz, Roman Jasiewicz, Jan Kazimierczyk, Roman Szumiński, Leon Witkowski, Graczyk i Mroczek, Stanisław Witkowski, Józef Grześkowiak.

(Ch).

— **Miejskie Konserwatorjum Muzyczne w Bydgoszczy** (uczelnia artystyczna o prawach szkół państwowych). Klasy: operowa, śpiew solowy, fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas, instrumenty dęte, organy, muzyka kościelna, teorja, zespoły, seminarjum pedagogiczne, rytmika i plastyka. Przyjmuje wpisy nowowstępujących na rok szkolny 1936-37. Prospekty i informacje w sekretarjacie — ul. Piotra Skargi 14, tel. 21-07, od godz. 11—13 i od 15—18. Egzamin wstępny odbędzie się 19 czerwca br. (11561

Kradzież prądu elektrycznego.

Niespodziewana kontrola urzędników Elektrowni Miejskiej w pokoju zajmowanym przez szewca Bernarda Pastwę, zam. przy ul. św. Florjana 4 ujawniła, że wskutek manipulacji przy zegarze elektrycznym, zegar wogóle nie wskazywał ilości zużytego prądu. Jak obliczają, elektrownia poszkodowana została na 350 zł. Szewc odpowiadać będzie przed sądem za oszustwo.

2000 nowych etatów nauczycielskich.

Zmniejszenie bezrobocia wśród nauczycielstwa do 20 proc.

Warszawa, 17. 6. (PAT.) W dniu 16 bm. odbył się w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego zjazd naczelników biur personalnych kuratorjów okręgów szkolnych, poświęcony wyłącznie zagadnieniu zatrudnienia kandydatów do stanu nauczycielskiego w szkolnictwie powszechnem w r. 1936/37.

Przyznane ustawą skarbową 2000 nowych etatów dla szkolnictwa powszechnego wraz z wolnemi stanowiskami opróżniającemi się w drodze normalnego ruchu służbowego pozwolą na zmniejszenie do 25 proc. stanu obecnego bezrobocia w tej dziedzinie.

W toku narad wysunięto postulat zatrudnienia w roku 1936/37 bezpłatnych praktykantów oraz kandydatów do służby ze starych roczników seminaryjnych 1928—1932 r.

W roku szkolnym przyszłym przewidywać należy pewien odpływ bezrobotnych nauczycieli z terenów okręgów: krakowskiego, lwowskiego i poznańskiego do innych okręgów.

Już w sobotę
z okazji zakończenia roku szkolnego **w salach Resursy Kupieckiej** tradycyjna
zabawa letnia
Zrzeszenia Absolwentów Szkół Dokszt. Zawodowo-Kupieckich.
Najnowsze przeboje w wykonaniu zesp. „Pomarańczowych"
Wstęp tylko za zaproszeniami.

Jutro ciągnienie! 1578 **Dziś jeszcze należy wykupić**

24 tramwajarzy budapeszteńskich utonęło.

Pijani na promie wywołali panikę.

Budapeszt, 16. 6. (PAT.) O wczorajszej katastrofie zatonięcia promu korespondent PAT podaje następujące szczegóły:

Na promie znajdowało się około 40 osób. Wedle ustalonych dotąd danych pasażerami byli członkowie związku tramwajarzy, którzy w liczbie 250 zebrali się na kolacji w restauracji na wyspie Szunyoksziget, poczem grupami przeprawiali się na brzeg. W chwili, gdy jedna grupa znajdowała się na promie na środku odnogi Dunaju, głębokiej w tem miejscu na 5 m, jeden z pasażerów, będących przeważnie w stanie nietrzeźwym, zaczął wołać, że prom tonie. Wywołało to panikę. Wszyscy zgrupowali się po jednej stronie. Prom wobec tego stracił równowagę i zatonął.

W wyniku wszczętej natychmiast akcji ratunkowej udało się uratować 17 osób, z których 15 przebywa w szpitalu oraz wyłowić 9 trupów. 15 topielców dotychczas nie odnaleziono.

„Pryw. 6-kl. szk. powsz. koed. pod wezw. Św. Kazimierza w Bydgoszczy", Cieszkowskiego 3 I. p. przyjmuje wpisy od 8—14-ej i 16—18-ej, telef. 12-03.(11252

Zjazd gazowników i wodociągowców polskich we Lwowie. W dniach od 25 do 28 czerwca br. odbędzie się we Lwowie zjazd gazowników i wodociągowców polskich. Tematem obrad zjazdu będą ważne zagadnienia z dziedziny gazownictwa, wodociągowo-kanalizacyjnej i techniki sanitarnej. Zjazd poprzedzi w dniu 25 czerwca walne zgromadzenie Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich, którego prezesem jest inż. Br. Klimczak z Bydgoszczy. W zjeździe wezmą udział oprócz techników krajowych również delegaci pokrewnych organizacyj zagranicznych.

B. premjer Kozłowski został okradziony

Warszawa, 17. 6. (Tel. wł.) Były premjer i senator Leon Kozłowski w czasie pobytu na wypoczynku na wsi **został okradziony.** Skradziono mu bowiem marynarkę, pozostawioną na werandzie przez służącą. W kieszeni marynarki **znajdowało się 2.000 zł i dokumenty.** Policji udało się przytrzymać sprawcę niej. Ląskowskiego, handlarza słomy. **Laskowski zdołał kupić sobie za skradzione pieniądze 2 i pół morgi gruntu i konia.** Przy złodzieju znaleziono już tylko 650 zł. (r)

Śmierć w Tatrach.

Zakopane, 17. 6. (PAT). W poniedziałek, 15 bm. zawiadomiono z Morskiego Oka w Tatrach tutejsze tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, że **na Rysach zaszła jakaś katastrofa, gdyż słychać stamtąd wołanie o ratunek.** Bezzwłocznie po alarmie udała się na miejsce wypadku ekspedycja tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego, która około godz. 24-ej dotarła na miejsce wypadku i znalazła wzywającą ratunku **w stanie silnego wyczerpania turystkę p. Hildę Urbanek z Bielska,** a o kilkanaście metrów od niej powyżej w żlebie Rysów **zwłoki jej towarzysza, 24-letniego Alfreda Kwaśnego z Bielska.** Zwłoki sprowadzono do Zakopanego.

—::—

50 zabitych i 10 rannych.

Tallin. (PAT) Estońska agencja telegraficzna donosi: Urzędowa lista ofiar wybuchu w laboratorjum składu amunicji **zawiera nazwiska 59 zabitych i 29 rannych.** Przyczyny wybuchu prawdopodobnie **nie da się ustalić.** Ofiary katastrofy będą pochowane na koszt państwa w piątek, dnia 19 bm.

SPORT

SUKCES BYDGOSZCZAN NA ELIMINACYJNYM WYŚCIGU KOLARSKIM W POZNANIU.

Poznań. Do trzeciego kolarskiego biegu eliminacyjnego w Poznaniu na trasie 100 km. stanęło **36 zawodników,** z których bieg ukończyło 28. w tej liczbie, startujący poza konkursem Napierała. Zawodnik ten z powodu defektu zrezygnował z udziału w konkursie i ukończył bieg na rowerze wypożyczonym, przychodząc do mety na 10 miejscu.

Na uwagę zasługuje dobra forma kolarzy bydgoskich. Trasa biegu była trudna i wynosiła właściwie 105 km. Warunki atmosferyczne ciężkie.

Zwyciężył Targoński (Warsz.) 2:48:41 s., 2) Starzyński (Fort Bema) 2:50:02 s., 3) Kapiak (Prąd) 2:50:03 s., **4) Ciesielski (Bydgoszcz)** 2:51:43 s., 5) Zieliński (Okęcie), 6) **Ritter (Bydg.),** 7) Olecki (Iskra), 8) Kolski (Mak. Łódź), 9) Jankowski (Poznań), 10) Matczak (WTC.), 11) Wasilewski (Fort Bema). Poza tem na 15 miejscu — Korsak-Zalewski (WTC.), a na 18 J. Kapiak (Warsz.).

K. P. W. BYDGOSZCZ — K. P. W. GRUDZIĄDZ 2:0.

Zawody powyższe przyniosły zwycięstwo gościom w siatkówce, tak w konkurencji męskiej jak i żeńskiej.

GRY SPORTOWE W GRUDZIĄDZU.

Koszykówka: Sokół — Szkoła Handlowa Toruń 28:7, a w siatkówce zwyciężyli goście 2:0.

GRYF JUNJ. TORUŃ — WISŁA JUNJ. 7:0.

Grudziądz. Mecz był bardzo interesujący. S. C. S. junjorzy — R. K. S. 2:0 (1:0). P. P. W. II — Wisła 0:1 (0:0).

O MISTRZOSTWO POMORZA JUNJORÓW odbędą się w środę, dnia 17 bm. na boisku Świtały następujące rozgrywki: godz. 16,30: Leo — Kabel; godz. 18,00: Polonja — Gwiazda.

JEDNAK... PIŁKARZE POLSCY POJADĄ NA TURNIEJ OLIMPIJSKI.

Zarząd **Polskiego Zw. Piłki Nożnej** w poniedziałek wieczorem na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa gen. Bończy-Uzdowskiego, **postanowił wysłać na turniej olimpijski w Berlinie naszą reprezentację piłkarską.**

W tym celu zdecydowano zorganizować **obóz przedolimpijski w Warszawie w dn. od 6 do 20 lipca.** W czasie obozu rozegrano by **4 spotkania sparringowe z drużynami zagranicznemi.**

Decyzja P. Z. P. N. wymaga jeszcze zatwierdzenia Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

JUGOSŁAWJA BIJE AUSTRJĘ W MECZU O PUHAR DAVISA.

Wiedeń. Mecz tennisowy o puhar Davisa Jugosławja — Austrja zakończył się **niespodziewanem zwycięstwem Jugosławji 4:1.** W ostatniej grze pojedyńczej **rezerwowy tennisista jugosłowiański Kukuljewicz pokonał mistrza Austrji Baworowskiego** 5:7, 6:4, 1:6, 6:2, 6:3.

Wiedeń. W trzecim dniu meczu tennisowego Austrja — Jugosławja o puhar Davisa, Jugosłowianin **Pallada pokonał Metaxę** 8:6, 6:3, 2:6, 3:6, 6:4. Po zwycięstwie tem **Jugosławja prowadzi 3:1 i wygrała już spotkanie.**

W meczu finałowym strefy europejskiej **Jugosławja walczyć będzie z Niemcami o wejście do finału międzystrefowego z Australją.**

O WEJŚCIE DO A-KLASY.

W niedzielę, dnia 21 bm. przyjeżdża do Bydgoszczy Cuiavia z Inowrocławia na zawody w piłkę nożną o mistrostwo Pomorza w klasie B z K. S. „Brdą". Zawody odbędą się na Stadjonie Miejskim o godz. 10 rano.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,45: Teatr wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci starszych „Narodziny zegara". 16,15: Wiązanki jazzowe. 17,00: Recital śpiewaczy Lidji Barblan-Opieńskiej. 17,25: Edward Grieg: sonata wiolonczelowa. 17,50: „Kat Napoleona na wyspie św. Heleny" - pogadanka. 19,00: Muzyka lekka. 20,30: „Wędrówka mikrofonu po prowincji". 21,00: II-ga audycja z cyklu „Kandydaci na międzynarodowy konkurs chopinowski". 21,30: Pieśni w wyk. Józefa Wolińskiego. 22,15: Koncert kameralny z Wiednia.

W czwartek, dnia 18 czerwca

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Koncert orkiestry kameralnej z Wilna. 16,00: Koncert z Ciechocinka. 17,30: Pieśni w wyk. Marji Dzikowej. 17,50: „Odżywianie w lecie" - pogadanka. 19,00: Premjera słuchowiska „Mąż przeznaczenia". 19,30: Tajemnica „niedokończonej symfonji Schuberta" - reportaż. 20,10: Utwory na gitarę hawajską. 21,00: Nasze pieśni w wyk. Ireny Cywińskiej. 21,30: Recital fortepianowy Egona Petri. 22,05: „Sport w miastach i miasteczkach" (z Wilna). 22,15: Muzyka taneczna z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03: „Na dzieńdobry (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parę informacyj. 12,55: „Łowiectwo a kłusownictwo" pog. rolnicza. 14,30: Orkiestry i soliści (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00: Koncert w wyk. orkiestry filharmonji warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego (z Ciechocinka). 18,00: Jak spędzić święto? pog. kraj. 18,10: A. Głazunow: Chopiniana (płyty). 18,25: Życie kultur.-artyst. i nauk. na Pomorzu. 18,30: Koncert reklamowy. 22,00: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

19,00: Budapeszt. Recital śpiewaczy. **Koenigswusterhausen.** Melodje operetkowe. **Koszyce.** Muzyka lekka. **20,00: Anglja (Nat. Progr.).** Radjorewja. **Koszyce.** „Madame Butterfly", op. Pucciniego. **21,00: Anglja (Nat. Progr.).** Recital skrzypcowy Aleksandra Moskowskiego. **22,00: Budapeszt.** Koncert ork. operowej pod dyr. E. Dohnanyiego. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **24,00: Sztutgart.** Z oper niemieckich.

KINO ADRIA | **Dziś w środę PREMJERA**
Genjalny aktor, wytworny, męski **RONALD COLMAN** w filmie pod tyt.

„Człowiek, który rozbił bank".
6573

Z życia towarzystw.

Środa 17 czerwca.

Godz. 15,00: **Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII, placówka I Macierz.** Strzelanie o mistrzostwo placówki, połączone z rozdaniem nagród, na stadjonie.

Godz. 16,00: **K. S. „Brda".** Trening na boisku K. P. W. (za warsztatami kolejowemi). W niedzielę mecz z „Cuiavią".

Godz. 18,30: **Filja budowlana Z. Z. P.** Nadzwyczajne zebranie w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski.

Godz. 19.00: **Sekcja pływacka B. K. S. „Wodnik".** Zebranie plenarne w schronie własnym przy pływalni wojskowej.

— **Związek Cywilnych Ociemniałych.** Zebranie plenarne w sali p. Mellerowej, pl. Piastowski. Po zebraniu plenarnem odbędzie się krótkie zebranie zarządu.

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja II. oddziału w hotelu Lengning. Zebranie zarządu o godz. 20.

„Odrodzenie"

Dziś, w środę o godz. 19-tej schadzka dyskusyjna w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej 14. Punktualne przybycie członków konieczne.

Sprawy sokole.

T. G. Sokół I.

Zebranie plenarne **dziś** o godz. 20 w lokalu Resursy Kupieckiej. Ze względu na ustalenie programu uroczystości jubileuszowej, uprasza się o liczne przybycie.

T. G. Sokół III.

Zbiórka wszystkich członków dnia 17 bm. o godz. 17,30 przy ul. Nowej i Ugory. Członkowie, którzy na tę godzinę nie będą mogli zdążyć, przyłączą się do szeregu.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

W piątek, 19 bm. o godz. 18 posiedzenie zarządu Żeńskiego T. G. Sokół.

Na porządku obrad sprawy bardzo ważne — obecność wszystkich członkiń zarządu konieczna.

OKRĘGOWY WYDZIAŁ SOKOLIC.

Jutro, w czwartek od godz. 19 ćwiczenia zlotowe przy muzyce w sali szkoły wydziałowej przy ul. Konarskiego. Ze względu na bliski już termin zlotu dzielnicowego, obecność wszystkich druchen gniazd okręgu V konieczna.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W środę 17 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Czeladzi Rzeźnickiej** w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Obecność wszystkich członków konieczna.

11512

FOTO?

Tylko z poradnikiem

Kto chce dobrze fotografować — ten skorzysta z okazji otrzymania bezpłatnego Poradnika G 1 aby osiągnąć wszystkie 20 korzyści jakie daje Największa w Polsce Firma Fotograficzna

FOTO-GREGER, Poznań 3

Stan wody na Wiśle w dniu 17 czerwca 1936 r.: Zawichost 1,54, Warszawa 1,60, Płock 1,39, Toruń 1,48, Fordon 1,30, Chełmno 1,08, Grudziądz 1,18, Korzeniowo 1,25, Piekło 55, Tczew 48, Einlage 2,10, Schievenhorst 2,30.

LOS w Kol. „Uśmiech Fortuny" BYDGOSZCZ, Pomorska 1 TORUŃ, Żeglarska 31

11510

KREM i PUDER THO-RADIA

zawierające RAD (radium) i TOR (thorium), w/g przepisu D-ra Alfreda CURIE, są sensacyjną zdobyczą naukową.

KREM THO-RADIA wzmacnia tkanki, pobudza żywotność komórek, ściąga rozszerzone pory, wygładza zwiotczenia skóry, upiększa i udelikatnia cerę.

PUDER THO-RADIA posiada dzięki idealnej miałkości, zdolność doskonałego przylegania do skóry, nadając jej niezwykłą matowość, jedwabistą miękkość i urok młodzieńczy.

KREM (na dzień) 1.70 i 2.75 COLD-CREAM (na noc) 1.85 i 2.95
PUDER w 12-u odcieniach 1.50 i 2.75.
Się SECOR, PARIS.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II Mieczysław Mystkowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Ign. Paderewskiego nr. 3, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 31 lipca 1936 r. o godz. 10** w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, pokój 3/5 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Olimpji Kochanowskiej, Haliny Kochanowskiej i Zofji z Kochanowskich Bielawskiej nieruchomości: budynek mieszkalny-willa, położonej w Bydgoszczy przy ul. Sielanka nr. 10, zapisanej w księdze hipotecznej w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy — tom 81, karta 2776. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 37.300,—, cena zaś wywołania wynosi zł 29.795,—. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3.730,—. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 3/5. Stający do licytacji winien posiadać zezwolenie odnośnych władz administracyjnych na prawo nabycia nieruchomości. (11572

Bydgoszcz, dnia 16 czerwca 1936 r.

Komornik: (—) M. Mystkowski.

POLECENIA

Dla budujących podłogi i drzewo stolarskie poleca tanio Feliks Wojciechowski, handel drzewa i dykt, Pomorska 36, tel. 1302. (11527

Kąpielowe kostjumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulowerki, oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 11575

Rowery nowe najtaniej tylko: Grunwaldzka 49. (11577

Okucia budowlane, meblowe, przybory stolarskie, gwoździe poleca najkorzystniej F. Lewandowski, Dworcowa 50 narożnik Sienkiewicza, telefon 3194. (11576

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo 50 mórg inwentarzem 8000 Nowakowski, Warmińskiego 17. (11541

Dom nowy piętrowy ogrodem 12 000. Warmińskiego 17, m. 1. (11537

Gablotkę sprzedam. Dworcowa 44, m. 2. (5936

Za 40 zł (11525 sprzedam okazyjnie komplet nut, (opery, operetki i około 500 różnych utworów muzycznych). Adres wskaże Dziennik.

Pianino (11548 krzyżowe jak nowe za bezcen. Chłopickiego 5-9.

Okazyjnie 265 mórg, 140 mórg, 75 mórg, 68 mórg i 50 mórg z pełnemi żniwami, inwentarzami przy małych wpłatach poleca Informator, Sienkiewicza 12. (5945

Sprzęty (11549 kuchenne, szkła wekowe używane. Nakielska 45-5.

Sypialnia (5943 dębowa, salonik nowoczesny, kuchnia, stół rozsuwany, żyrandole i różne inne przedmioty z powodu wyjazdu sprzedam. Chodkiewicza 14, m. 2.

Sprzedam z powodu starości moją posiadłość, w której znajduje się skład spożywczy i restauracja, który to interes prowadziłem osobiście przez przeciąg lat 60. Robert Benchardt, Toruńska 102. (11542

Zakład fryzjerski damsko-męski w dobrem miejscu korzystnie sprzedam. **Orłowo-Morskie,** Anna Brzozowska, Mysłowicka 26. (11568

Skład tow. krótkich sprzedam, centrum, dobrze zaprowadzony. Filja „Krótki". (5934

Singera do szycia tanio. Jezuicka nr. 8—1. (11530

Baczność! 7000 dachówek sprzedam. Kujawska 144. (5922

Restaurację w pełnym biegu z koncesją z powodu choroby oddam Oferty pod „K. 100" do Dziennika Bydgoskiego. (11551

Singera (5942 do szycia. Pomorska 7—3.

ZAMIANY

Zamiana składu kolonjalnego na gospodarstwo lub dzierżawa. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Zamiana". 5929

KUPNA

Krzesło dla chorego kupię. „Bi-l r-l Klub", Jagiellońska nr. 12. (11524

Lodów maszynkę kupię. Gdańska 45. (5920

Kupię dom z ogródkiem wprost od właściciela przy wpłacie 10—12 000 zł w centrum miasta. Oferty pod „W. M." do Dziennika Bydgoskiego. (11556

Krawcowe potrzebne. Gdańska 46, m. 4. (5938

Służąca z gotowaniem potrzebna. 20 Stycznia nr. 20-6. (5937

Kwiaciarkę poszukuje zaraz Hortensja, Gdańska 33. (5921

Służąca do 2 osób potrzebna. Of. „Gospodarstwo" filja Dzien. (5926

Krawiec młodszy potrzebny. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski. (11539

Potrzebna (11538 służąca zaraz. Nowodworska 51, warsztat obuwia.

Laborant (5941 na konfekt, dobry fachowiec potrzebny. Zgłoszenia „550" filja Dziennika.

Ciechocinek Tel. 34.

Pensjonat Kościuszko J. Brzezińskich

Najlepszy punkt zdrojowiska, vis-à-vis łazienek. Woda bieżąca w pokojach. Garaże. Kuchnia wyborowa na żądanie dietetyczna. Ceny niskie.

5939

Motor na prąd stały 440V 11-14 K. M. w dobrym stanie kupimy. Oferty kierować Rolnik, Grudziądz. (11564

POSADY WOLNE

Poszukuję do wytwornego lokalu w Grudziądzu pierwszorzędną, inteligentną, dobrze się prezentującą **bufetową** oraz **uczennicę.** Oferty fotografją, życiorysem Dziennik Grudziądz pod „Uczciwość". (11566

Kucharka (11567 wykwalifikowana potrzebna od dnia 1. 7. do 31. 8. 36 do nadmorskiej Kolonji Akademickiej. Zgłoszenia „Bratnia Pomoc" Z. S. P. P. G., Gdańsk-Wrzeszcz, Heeresanger 11.

Młodsza dziewczynka, chętna do prac domowych i gotowania, znajdzie stałą posadę. Zgłoszenia piśmienne do Dziennika Bydgoskiego pod „11559". (11559

Służąca od zaraz potrzebna. Dworcowa 47, m. 14. (11533

Młodszy (11532 ślusarz mech. potrzebny, cośkolwiek kaucji. Bernardyńska 2, warsztat.

Uczeń piekarski może się zgłosić. Piekarnia, ul. Nakielska 23. (11558

Piekarz kawaler, z kartą rzemieślniczą potrzebny zaraz. Grams, Sadki. (11574

Czeladnik krawiecki potrzebny. Graniczna 2, parter. (11545

Potrzebna (11540 służąca rzetelna zaraz. Zgłoszenia Długa 50, skład.

Stolarz (5927 potrzebny. Dworcowa 20.

Służąca gotowaniem potrzebna od 1. 7. Gdańska 93—1. (5925

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik kolonjalno-restauracyjny, dobre świadectwa, język polski, niemiecki, wolny od wojska poszukuje posady. Oferty Dziennik Nakło n./N. (11562

Maszynistka biegła polsko-niem. stenografistka szuka posady. Łaskawe zgłoszenia „Posada" filja. (5940

Czeladnik fryzjerski poszukuje pracy na skromnych warunkach. Wawrzynkiewicz Tad., Kłecko, pow. Gniezno. (11580

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchnia. Ks. Skorupki 9.

kuch. Jana Kazimierza 8/1a.

próżny duży, front. wynajmę. Poznańska 21 skład kolonj.

2 pokojowe: balkon, kuchnia. Cicha 2.

kuch. wyg. Sniadeckich 39—1.

10020

3 pokojowe: Wiad. Król. Jadwigi 13/6.

2 i 3 pokojowe: kuchnią. Sniadeckich 13/1.

2 pokojowe słoneczne z wygodami wolne od 1. 7. Gdzie? wskaże Dziennik Bydgoski. (11522

3 pokoje kuchnią, przynależnościami, garażem lub stajnią, budynku podwórzowym zaraz wynajmę okolicy Placu Piastowskiego, za procent wypożyczenie na pierwszą hipotekę 6 000 zł ewtl. stałą posadę biurową. Oferty „Gospodarz" filji Dziennika. (5914

W Opławcu po 2 pokoje z kuchnią. Zgł. Przybylski. (11554

Gdańska 91 6 pokojowe komfortowe II. p. do wynajęcia (5895

4 pokoje łazienka do wynajęcia. Plac Poznański 2, portjer. (5913

3 pokoje z kuchnią, 3 piętro zaraz Rycerska 6. 5931

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję mieszkanie 2—3 pokoje. Of. „Bezdzietne filja (5935

DZIERŻAWY

Skład (5946 mieszkanie. Gdańska 34.

POKOJE WOLNE

Ładny (5932 pokój. Swiętojańska 9—3.

RÓŻNE

Ostrzegam! Za długi żony Pelagji Brzezińskiej nie odpowiadam. Stanisław Brzeziński. (11552

Sławna Grafologini Chiromantka Jasnowidząca z Belgji przepowiada nieomylnie przeszłość i przyszłość, cena 1 zł. Bydgoszcz, Mostowa 3. m. 5.

Ostrzeżenie. Ostrzegam zainteresowanych przed naśladowczynią ul. Marsz. Focha 24, m. 4, gdzie poprzednio zamieszkiwałam, gdyż zapokrzywdzonych nieodpowiadam. (5928

Spólniczki samotnej, inteligentnej zł 1500. poszukuję. Of. pod „Pensjonat" filja Dziennika. (5941

Zginął wilk suczka Aza za wynagrodzeniem zgłosić. Płocka 9, Bielawki. (11536

ZGUBY

Branzoletkę pamiątkową, złotą, zgubioną 16 bm. proszę łaskawie zwrócić za wynagrodzeniem. Adolfa Kolwitza 9, m. 1. (11553

Zgubiono klucze patentowe. Oddać za wynagrodzeniem. Drukarnia, Hermana Frankego 5. (11546

Zguba. Na przestrzeni Bydgoszcz, Inowrocław, Kruszwica, Piotrków Kuj., Sępólno zgubione zostało kompletne koło wraz z oponą do samochodu ciężarowego, (kolor zielony). Znalazca zechce łaskawie podać swój adres do firmy Export Bacon, Oskar Robinson, Bydgoszcz, Jagiellońska. (5907

Tekę książkę zgubiono w drodze Rynkowo—Smukała. Tekę daruję, książkę proszę zwrócić za wynagrodzeniem 4.— Przybylski, Szczecińska 13. (5933

Unieważniam legitymację szkolną nr. 45/7, zgubioną dnia 8. 6. 36. Domicela Zimniewicz. 11557

MATRYMONJALNE

Agronom kawaler lat 50 gotówki, płynnej 15 tys. szuka starszej panny, względnie wdówki z realnością ewtl. gospodarstwem, cel matrymonjalny. Pośrednicy wykluczeni. Oferty „P 15" filja Dz. (5775

Panna z gospodarstwa lat 42, 3 tys. zł gotówki, poszukuje na tej drodze męża, pana na stanowisku. Oferty pod „Pomorzanka" do Dziennika Bydg. (11519

Wdowa (11515 Pomorzanka, lat 52, religijna, przystojna, gospodarna, z dobrej rodziny, z braku znajomości poszukuje dobrego charakteru towarzysza życia do lat 60 na dobrem stanowisku. Oferty „M. Z." do Dziennika Bydgoskiego.

†

W dniu 15 czerwca o godzinie 23,40 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja ukochana żona, nasza najdroższa mateczka, siostra, ciocia, teściowa i szwagierka

ś. p. **z Puchalskich**

Kazimiera Wanda Sławińska

w 53 roku życia.

Bydgoszcz, Łódź, Warszawa, Kraków.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 czerwca o godz. 17 z kaplicy cmentarza nowofarnego, nabożeństwo żałobne w piątek rano w kościele Farnym o czem donoszą pogrążeni w głębokim smutku

11555 **Mąż, córki, synowie, siostra, zięć i szwagier.**

†

Dnia 16 czerwca br. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po krótkich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa żona, nasza najukochańsza, nigdy niezapomniana mamusia, córka, siostra, ciocia i szwagierka, ś. p.

Elżbieta Heldtowa

z domu Krenska

w 33 roku życia. O czem donosi w ciężkim smutku pogrążony

mąż, dzieci i rodzina.

Starogard, dnia 16 czerwca 1936 r.
Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła odbędzie się w piątek, dnia 19 b. m. o godzinie 20. Pogrzeb następnego dnia o g. 9.30. Osobnych uwiadomień nie wysyła się. (11570

†

W dniu 13 czerwca o godzinie 21 zasnął w Bogu po długich z wielką cierpliwością znoszonych cierpieniach opatrzony Sakramentami Św. mój najukochańszy mąż i ojciec, dziadek i teść, nasz drogi brat, szwagier i wujek śp.

Franciszek Radtke

właściciel hotelu Dworcowego

w 65 roku życia o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina

Kościerzyna, Sopoty, Sztum, Frankfurt n. O. Wrocław, Berlin.
Eksportacja zwłok z domu żałoby do fary w środę o godzinie 9-tej rano. (11565

†

Dnia 16 czerwca o godzinie 10-tej przed poł. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana córka, siostra, kuzynka i ciocia, nauczycielka ś. p.

Stanisława Gapińska

Sodalicja Marjańska Pań Nauczycielek

w 36-tym roku życia, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

Bydgoszcz, w czerwcu 1936 r.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 19 czerwca o godz. 3.30 po południu z kostnicy cmentarza na Bielawkach. (5923

†

Dnia 15 czerwca br. zmarł nasz długoletni członek **śp.**

Oskar Barbknecht

lat 67.

Cześć Jego pamięci.

Cech Siodlarzy, Rymarzy i Tapicerów.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19-go bm. o godz. 17-tej z kostnicy cmentarza Ewangelickiego ul. Jagiellońska. (5930

Pogrzeb śp.

Feliksa Skręta

odbędzie się dziś w środę, dnia 17 bm. **o godz. 17-tej** z domu żałoby przy ul. Toruńskiej 31 na cmentarz nowofarny.

Nowe modele, wiosna 1936

1U720 **Leo** Gdańska 21.

Trzecie ogłoszenie o likwidacji.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów „Przemysł Dyktowy Multiply" Spółka Akcyjna w Bydgoszczy, które odbyło się dnia 18-go kwietnia 1936 r., uchwaliło likwidację spółki.

Likwidatorem wybrany został Tadeusz Ziabicki, przemysłowiec w Bydgoszczy, ulica Sielanka nr. 16a.

Niniejszem wzywam wierzycieli wyżej wymienionej spółki do zgłoszenia ich wierzytelności najdalej w ciągu sześciu miesięcy od ostatniego ogłoszenia w myśl art. 449 kodeksu handlowego.

8901 **Tadeusz Ziabicki** jako likwidator Spółki „Przemysł Dyktowy Multiply Spółka Akcyjna" w likwidacji"

30-50000 zł

pożyczki poszukuje zaraz na przeciąg jednego roku **przedsiębiorstwo fabryczne branży żywnościowej.** Obrót roczny 850 000. Daje się gwarancję wystarczającą dla banków, odsetki oraz zagwarantowany zysk. — Pożyczka może być przewartościowana na towar. (11526

Kierownicze stanowisko lub w Radzie Nadzorczej zapewnione.

Oferty pod **„Powiększenie"** do Dziennika Bydgoskiego.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

POLECENIA

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293

Dom Mebli Ign. D. Grajnert

Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Szczęśliwe losy Loterji Państwowej poleca stara chrześcijańska Kolektura Stanisław Jankowski, Bydgoszcz, Długa 76. Ciągnienie od 18. bm. (10679

MEBLE

wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej — Baczność! Stanisław Dobrzyński, Długa 32. (11384

Powozy (11467 do chrztu od 5 zł. Powozy (laudo) na wycieczki po 2 zł. za godzinę oddaje każdego czasu Pocztarnia, ul. Grodzka 32. Tel. 34-36.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Ewa" z Magdą Schneider" i nadprogram.
ADRIA: „Człowiek, który rozbił bank", premjera i nadpropram.
APOLLO: „Biuro zaginionych ludzi" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Papua" i „Baron Cygański".
REWJA: „Wacuś" z Dymsza. Na scenie „Bomba humoru".
BAŁTYK: „Pociąg Widmo" i „Tunel" oraz nadprogram.

Kafle (7869 najtaniej. Dworcowa 61.

SPRZEDAŻE

Domek (11516 miasteczku, Poznańskiem ze składem, mieszkaniem, 7 ubikacyj, ogrodem przy rynku zaraz tanio na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski pod nr. „515".

Domek ogrodem, plac budowlany 3 100. Czerwonego Krzyża 10. (11505

Motor prąd stały, sieczkarka czteronożowa, opelacz Dehnego, młockarnia (Breitdresche) kilka wałów transmisyjnych okazyjnie na sprzedaż. Promenada 1, podwórze. 10675

Z powodu ukończenia dzierżawy sprzedaje z wolnej ręki za gotówkę żywy i martwy inwentarz, 40 koni roboczych, 10 źrebaków, 50 sztuk bydła, 1 garnitur parowy itd. Zarząd Majętności Sułaszewo powiat Chodzież poczta Margonin. (11517

Pianino kupię tanio. Oferty Dziennik pod „Pianino". (11492

Rower balonowy wyścigowy tanio. Bernardyńska 2. (11531

POSADY WOLNE

Emerytom dam poboczny zarobek. Oferty „Wszędzie" (5915

Ekspedjentki poszukuje z działu galanterji oraz branży bławatnej. Język niemiecki pożądany. Oferty do filji pod „5906". (5906

KUPNA

Dom gotówką do 140 000 od gospodarza kupię. Agenci wykluczeni. Oferty „140 000" filja Dziennika ul. Dworcowa. (5872

Nauczycielka z maturą gimnazjalną potrzebna. Majętność Będzitowo Barcin. (11486

Służąca z dobrem gotowaniem potrzebna. Adres Dziennik Bydgoski. (5910

Słoje

Irena 11584
Hortensja
Ząbkowice
Wecka

oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach

F. KRESKI
Gdańska 9

Nowopowstająca fabryka w Bydgoszczy poszukuje współpracowników — udziałowców z mniejszym wkładem. Oferty filja pod „Pewna lokata". (5916

Kucharka uczciwa, dobra, zaraz potrzebna. Mrozikowa, Jurała, pow. Morski. (11486

Służąca samodzielna, wykwintne gotowanie, potrzebna. Wymagane długoletnie świadectwa. Oferty pod „35 zł miesięcznie" Dziennik Bydgoski. (5912

Fryzjer. (11563 Poszuknję zaraz fryzjera damsko-męskiego który wykonuje trwałą ondulację. Kubiak, Tuchola.

Podręczna i uczennica do krawiectwa damskiego, natychmiast potrzebne. Nowogrodzka nr. 10, m. 2 (Okole). (11543

Kołodziej i kowal od zaraz potrzebni. Sciesiński, Tryszczyn, tel. 7. (11507

Szewski dobry czeladnik potrzebny zaraz. Kamieniarz, Solec Kujawski. (11529

Pomocnik (11535 krawiecki zaraz potrzebny. Zarębski, Kcynia.

POSADY POSZUKUJĄ

Panna z dobrej rodziny, umiejąca szyć poszukuje posady do dzieci. Oferty filja „18". (5918

Gosposia (11506 przyjmie posadę bez pani domu od 1 lipca. Adres Jankowska, Leśnictwo Kobylebłota, poczta Brzoza, powiat Bydgoszcz.

Pokojowa dobrem szyciem, długoletnie świadectwa, szuka pracy od zaraz. Miejscowość obojętna. Oferty do filji pod „D. J." (5917

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania (5878 2 pokoje kuchnią szukam. Oferty filja „Kolejarz".

3 pokoje (11523 komfortowe zamienię na 1 pokój kuchnią lub 2 pokoje. Oferty Dziennik Bydgoski „Śród miasta"

DZIERŻAWY

Poszukuję dzierżawy składu, nadającego się na pieczywo, w ruchliwem położeniu. Zgł. do agentury Dzien. Bydg. Koronowo, Bydgoska 11. (11397

Z powodu śmierci właściciela wydzierżawię zaraz restaurację Grunwaldzka nr. 101. Właścicielka. (11508

LETNISKA

Letnisko las, jezioro, całodzienne utrzymanie, poleca Zembrzuska, Gąbinek, powiat Szubin, telefon Chomętowo 8. (11518

Letnisko zdrowe, obfite w lasy. Adres wskaże Dzien. 11547

UZDROWISKA

Inowrocław—Zdrój. Tanie kuracje ryczałtowe bez dopłat w nowoczesnym pensjonacie „Venezia" Solankowa 18, (tylko dla chrześc.) 10689

POKOJE WOLNE

Na wspólny pokój umeblowany poszukuję pana. Jackowskiego 15, m. 5. (11528

Mały skromny tanio. Cieszkowskiego 8—1. (11521

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 31, m. 5. (11461

Pokój umeblowany z łazienką, niekrępujące wejście. Gdańska 86, m. 2. (5908

2 pokoje (11076 ładnie umeblowane z niekrępującem wejściem zaraz wzgl. od 15 bm. do wynajęcia. Śniadeckich 59 m. 7.

Pokój (5944 umeblowany tani z kuchnią. 20 Stycznia 20—8.

WSPOMNIENIA.

— Pamiętasz, Fredziu, pod tym drzewem spotkaliśmy się po raz pierwszy.
— Pamiętam... i teraz tam stoi jakiś nieszczęśliwiec.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.